CENA 15 GROSZY

Opłata pocztowa uiszcz. ryczałtem.

Wychodzi o 6-ej wieczorem

Nr. 14 Warszawa, poniedziałek 15 stycznia 1934 r. Rok IX — APC

CENA 15 GROSZY

ABC

PISMO CODZIENNE

INFORMUJE WSZYSTKICH O WSZYSTKIEM

Echa katastrofy w browarze Haberbuscha

Dyr. Oppenheim skazany na półtora roku więzienia

z zawieszeniem wykonania kary

Innych oskarżonych sąd uniewinnił

W dniu dzisiejszym, o godzinie 12-ej w południe, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok w sprawie katastrofy w browarach Haberbuscha i Schiele, przy ul. Krochmalnej 59, w Warszawie. Dyrektor Henryk Oppenheim uznany został winnym nieumyślnego spowodowania śmierci kilkunastu osób, oraz uszkodzenia ciała kilkunastu innych ofiar katastrofy, przez to, że będąc członkiem zarządu zakładów browaru i, mając powierzony sobie dział remontu i napraw, wbrew przepisom prawa przemysłowego nie uczynił zadość warunkom bezpieczeństwa i, w ten sposób, dopuścił do spowodowania katastrofy. Dyr. Oppenheim skazany został na półtora roku więzienia za spowodowanie śmierci, oraz na 6 miesięcy więzienia za spowodowanie ciężkich uszkodzeń ciała; sąd wymierzył mu łączną karę półtora roku więzienia, zawieszając ją na 3 lata.

Pozostałych oskarżonych majstra piwowarskiego, Czesława Goszczyńskiego, oraz inżyniera architekta, Stanisława Czernego, uniewinniono, dla braku dowodów.

W motywach sąd stwierdził, iż przy wydawaniu wyroku oparł się na orzeczeniu siedmiu ekspertów i stanął na stanowisku, iż bezpośrednią przyczyną katastrofy było przeładowanie magazynów jęczmieniem, na 3-em piętrze, oraz lokowanie warstw jęczmienia pod ścianą szczytową; konstrukcja rozporowa nie miała bezpośredniego wpływu na samą katastrofę i przebieg. Fakt natomiast, iż była ona podejmowana, stwierdza, że dyr. Oppenheim, ponoszący odpowiedzialność za stan budynku, zdawał sobie sprawę z grożącego niebezpieczeństwa. Następnie sąd stwierdził, że administracja wewnętrzna towaru spoczywała w ręku dyr. Oppenheima i, z tego tytułu, winien on czuwać nad stanem budynku i słodowni; do niego również należała ostateczna decyzja, co do sposobu lokowania jęczmienia. Ściana szczytowa była zbyt cienka i obliczona jedynie na parcie pionowe, a nie boczne, jak było w istocie.

Dyr. Oppenheim pragnąc zapobiec katastrofie, przystąpił do rekonstrukcji systemem gospodarczym, korzystając jedynie z uwag doradcy technicznego, inż. Czernego. Nie powołał on również specjalnej komisji, ani nie zasięgnął rady fachowej, co do sposobu uniknięcia katastrofy i w ten sposób spadła na niego całkowita odpowiedzialność za katastrofę, która wynikła na skutek lekkomyślności i zaniedbań.

Przy wymiarze kary sąd wziął pod uwagę z jednej strony niekaralność oskarżonego, z drugiej zaś stopień przewinienia i jego skutki. Sąd uznał możliwość zawieszenia kary z uwagi na osobę dyr. Oppenheima i jego charakter jaki zarysował się na rozprawie w toku całokształtu materjału dowodowego, oraz zachowanie się dyrektora po katastrofie i pomoc materjalną, jaką okazał ofiarom strasznego wypadku.

Sąd uznał, iż wpływ moralny wyroku skazującego jest wystarczający, i dlatego karę zawiesił.

Jednocześnie po ogłoszeniu wyroku Sąd Okręgowy uchylił zabezpieczenie hipoteczne, jakie udzielił dyr. Oppenheim, oraz zakaz niewydalania się w stosunku do pozostałych oskarżonych. Prokurator Woliński zapowiedział apelację; odwołanie od wyroku zapowiedział również obrońca dyr. Oppenheima, adw. Wasserberger.

NASZE ABC

W odwrotnym kierunku

Pierwsza połowa stycznia przyniosła w prasie światowej szereg artykułów z horoskopami na temat „drugiej piatiletki" i dalszego rozwoju wypadków w Rosji Sowieckiej.

Większość autorów zajmuje dość pesymistyczne stanowisko, a wszyscy wysnuwają swe krytyczne wnioski przedewszystkiem z trzech następujących przesłanek:

1) Brak perspektyw na korzystne, z punktu widzenia sowieckiego, rozwiązanie zagadnienia wsi i rolnictwa. Dziś tak samo, jak przed 15 laty, wieś rosyjska jest zagadką, wobec której zawodzą wszystkie metody, zarówno represji, jak i oportunistycznych półśrodków stosowane dotychczas przez politykę sowiecką. Według planów produkcja rolna w Rosji sowieckiej miała osiągnąć 105.8 miljonów ton zboża, w rzeczywistości dociągnięto z trudem zaledwie do 60 miljonów ton, a więc ilości, krzyżującej wszystkie inne plany Sowietów i skazującej Rosję na stały brak środków żywności.

2) Fatalny poziom jakości towarów, produkowanych przez przemysł sowiecki, zorganizowany kosztem nadludzkich wprost wysiłków. Z końcem grudnia z. r. moskiewska „Prawda" zamieściła cały szereg artykułów o wysokich procentach nienadających się do użytku wyrobów sowieckich. Wiadomą jest rzeczą, że w niektórych fabrykach ilości wybrakowanych towarów sięgały 80 procent. Dotychczasowe wysiłki zdążające do radykalnej naprawy nie przyniosły pożądanych rezultatów. Poprawę na jednym odcinku „wyrównywały" tem jaskrawsze braki na innych...

3) Rażąca niewspółmierność osiągniętych wyników z olbrzymiemi kosztami i ofiarami, co w najkorzystniejszych nawet warunkach prowadzi do materjalnej i moralnej „nieopłacalności" gospodarki.

Gdzie tkwi główne źródło tych wszystkich wad i niedomagań?

Najbliższy prawdy w odpowiedzi na to pytanie jest, zdaje się, autor ciekawej i dobrze napisanej książki „Nowa Rosja", p. Otmar, który twierdzi, że w Rosji sowieckiej:

„Wszystko rozbija się o jakość człowieka... 80 procent ludności Z. S. R. R. pragnie zaspokojenia swych elementarnych, życiowych potrzeb i ani myśli wyściełać swemi wychudzonemi ciałami drogi przyszłym pokoleniom do niepewnego komunistycznego raju".

„Znamy w historji wypadki masowych, bohaterskich poświęceń, a nawet męczeństwa — ale ludzkość zdobywała się na nie wyłącznie w imię celów „niematerjalnych"... Otóż mało kto daje sobie w Sowietach wytłumaczyć filozoficzne znaczenie materjalizmu i mało kto chce pościć w imię „religji brzucha"... A rezultat: poza 20 procentami bohaterskich ideowców, dążących nieraz o chłodzie i głodzie do celu, który szczerze uważają za szczęście ludzkości — reszta składa się z opuszczających pracę i wędrujących z miejsca na miejsce robotników, z kradnących pracowników kooperatyw i składnic państwowych, z rozleniwionych biurokratów i sabotujących nietylko swą ojczyznę, ale swą glebę i siebie samych — rolników".

Oto główne źródło niedomagań gospodarki sowieckiej, z którego dalsze płyną już, jako następstwa pochodne.

Znikomy procent „ideowców" nie podoła na daleką metę olbrzymiemu ciężarowi pracy i odpowiedzialności. Jedynym sposobem na zaradzenie klęsce byłoby przetwarzanie coraz większej ilości gnijących w morzu apatji parjasów w świadomych obywateli, ożywionych duchem dobrowolnej współpracy z panującym ustrojem.

Narazie, Sowiety w zakresie wychowania ludzi podążają w kierunku odwrotnym. **S. S.**

4'448 miljonów zł. długu państwa

Ile zarobiliśmy na spadku dolara

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dziś przed południem dział budżetu, obejmujący długi państwa wewnętrzne i zagraniczne. Ze szczegółowego wykazu zobowiązań skarbu państwa wynika, że zadłużenie wewnętrzne wynosi 627.086.515.17 zł. zadłużenie zagraniczne 3.569.778.374.87 zł. a więc ogólne zadłużenie państwa 4.196.864.890 zł. 4 gr.

Prócz tego są gwarancje udzielone bankom państwowym i przedsiębiorstwom państwowym, samorządom, instytucjom itd. W tej pozycji figuruje też gwarancja za pożyczkę francuską na linji kolejowej Górny Śląsk — Gdynia.

Spadek walut zagranicznych zmniejszył znacznie nasze zadłużenie zagraniczne a nawet wewnętrzne.

Na pożyczkach dolarowych skarb zyskał wobec spadku dolara 939.718.983.67 zł. a na spadku funta 66.424.123.13 zł. czyli łącznie nie licząc spadku walut skandynawskich około 1.006.143.100 zł. Doliczywszy do tej kwoty naszego zadłużenia nominalnego, obliczonego na podstawie zadłużenia z 15 lipca 1933 r. zaciągnięte od tego czasu zobowiązania pożyczki elektryfikacyjnej, pożyczki narodowej i bonów inwestycyjnych w łącznej sumie 251.412.500 zł. uzyskamy ogólną kwotę zadłużenia skarbu na

4.448.277.390.04 zł.

co na głowę ludności wynosi

134.8 złotego.

Moratorjum Hoovera i spadek walut poczyniły znaczne oszczędności w wydatkach naszych na długi państwowe.

Na rok 1934/35 preliminuje się 194.070.000 zł. Z tego na spłatę długów **zagranicznych** przewiduje się 118.908.390 zł. (na spłatę kapitału 48.427.470 zł. a na spłatę odsetek 69.910.920 zł.). Budżet na rok 1933/34 przewidywał w pozycji długów zagranicznych 275.992.229 zł.

W dyskusji przemawiał pos. Rymar z Klubu Narodowego, który zapytuje, jaki jest stan rokowań czy umów między rządem polskim, a temi państwami, którym Polska nie płaci procentów i rat. Chodzi tu nietylko o St. Zjednoczone. W r. 1933/34 w dziale obsługi długów zagranicznych preliminowano 276 miljonów zł. obecnie 119 miljonów złotych, komu więc i jakie sumy nie są wypłacane? Jaki jest stan funduszu utworzonego częściowo z pożyczki zapałczanej? Ponieważ pożyczka ta wpłynęła ostatecznie i została rozdzielona, jak ostatecznie została zużyta?

W prasie mówi się o ewentualnej rewizji, a nawet o unieważnieniu umowy monopolu zapałczanego. W związku z ostatnio zawartą pożyczką gotówkową i towarową w Anglji, zapytuje, jak wierzyciele zabezpieczyli się przed spadkiem funta. Pyta dalej o szczegóły pozycji 4.408.000 zł. na Gdynię i prosi o wyjaśnienie, skąd powstała suma 20 miljonów zł. wypłaconych przez BGK na t. zw. miasta ulenowskie? Jak wyglądają nasze rozrachunki międzynarodowe z tytułu umów pokojowych. Od dwu lat nic się nie słyszy o działalności komisji rozrachunkowej, ani o przewidzianem w traktacie ryskim odszkodowaniu dla Polski, w sumie 30 miljonów złotych rubli.

Nie słyszy się również o sposobach załatwienia pretensyj polskich obywateli do rządu niemieckiego, za które zgodnie z traktatem likwidacyjnym Polska ma przyznać stosowne odszkodowanie.

Następnie pos. Rymar stwierdza, że pożyczka z r. 1930 była zaciągnięta głównie u Polaków amerykańskich i zapytuje, dlaczego niema propozycyj wydatków na obsługę tej pożyczki?

Posłowi Rymarowi odpowiadał na jego pytania dyrektor departamentu p. Nowak. Co do włoskiej pożyczki tytoniowej, to warunki jej były dość ciężkie. We Włoszech utworzył się z naszych wpłat fundusz rezerwowy, który osiągnął 171 miljonów lirów. Ostatnio z rządem włoskim zostało osiągnięte porozumienie, na mocy którego zarówno procent, jak i amortyzacja tej pożyczki pokrywana jest z tego funduszu. Co do sprawy bilansu płatniczego, w związku z obsługą naszych długów, to w r. 1933 normalne dodatnie saldo naszego bilansu głównie handlowego, pokrywało w całości wszystkie normalne pozycje bierne łącznie z obsługą długów, faktycznie dokonaną. Oczywiście, nie wystarczyłyby te salda na pokrycie zobowiązań z tytułu długu wojennego wobec Ameryki. Nie wystarczyły również na pokrycie takich pozycyj, jak tezauryzacja złota i repatrjacja naszych obligacyj zagranicznych.

Poseł Rymar stwierdził, że Polska nie płaci szeregu zobowiązań i że w tej sprawie niema wyjaśnień. Rozpoczęcie rokowań na ten temat nie od nas zależy i niewątpliwie nie jest w naszym interesie. Wszystkie zobowiązania są wyrażone w dolarach w złocie, a Ameryka zawiesiła klauzulę złota. Wyjątek stanowi pożyczka stabilizacyjna, która jest wielowalutowa i dlatego tę pożyczkę płacimy według poprzedniej wartości.

Prowadzenie rozmów w sprawie obniżenia oprocentowania długów, a specjalnie pożyczki stabilizacyjnej, jest rzeczą trudną, dlatego, że niema tej drugiej strony, z którąby rząd mógł prowadzić rokowania.

Budżet długów państwowych uchwalono.

* * *

Po zakończeniu dyskusji nad budżetem długów państwowych, sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała dziś budżet Funduszu Drogowego, który wywołał dłuższą dyskusję.

Wobec braku w ostatnich latach kredytów na konserwację, stan dróg jeszcze się znacznie pogorszył. Roczny wydatek na drogi i mosty z funduszów państwowych wynosić powinien 119 miljonów, suma ta jednak nie wystarczy na budowę dróg nowych. Zmniejszone wpływy spowodowały, że wydatki na drogi i mosty z Funduszu Drogowego były znacznie mniejsze.

W dniu 1 stycznia r. b. zadłużenie Funduszu wynosi około 54 miljonów zł. Zadłużenie wobec drobnych dostawców — 7.317.583 zł. Wpływy faktyczne za rok 1933/34 osiągną sumę 27.200.000 zł., zupełnie niedostateczną do pokrycia minimalnych potrzeb funduszu.

Preliminowana suma opłat na Fundusz Drogowy oraz dotacja skarbu na rok 1934/35 wynoszą 21.913.000 złotych.

* * *

Jutro, na posiedzeniu komisji budżetowej, rozpatrywany miał być budżet Ministerstwa Spraw Wojskowych. Obrady te odroczono do dnia 25 b.m.

3'6 miljarda dolarów

odbiera Roosevelt Bankom Federalnym

Znów zapowiedź dewaluacji o 50 procent

LONDYN, 15. 1. (PAT.). — Z Waszyngtonu donoszą: Dziś nad ranem ogłoszono w Białym Domu następujący komunikat:

„Prezydent Roosevelt i sekretarz skarbu odbyli naradę z demokratycznymi i republikańskimi członkami komisji bankowej Senatu i Izby Reprezentantów. Przedmiotem dyskusji były metody przejęcia przez skarb na własność państwa całego zapasu złota, znajdującego się w St. Zjednoczonych, jak również ogólne zasady rewaluacji złotej wartości dolara. Prezydent zamierza przedstawić kongresowi stosowne orędzie o tych sprawach w dniu dzisiejszym".

PAT dodaje poniższy komentarz do tego komunikatu:

Komunikat powyższy otwiera w polityce finansowej Roosevelta nową erę. Roosevelt przystępuje faktycznie do wzięcia w posiadanie 720 miljonów dolarów złota, nagromadzonych w bankach „Federal Reserve" celem zdewaluowania dolara o 50 procent, zużycia powstałej wskutek tego nadwyżki wartości złota na pokrycie deficytu budżetowego i ustabilizowanie dolara na nowym poziomie.

* * *

W związku z komentarzem Pata zauważyć należy, że

1) zapas złota w Federal Reserve Bankach wynosi około 3.600 miljonów dolarów, zatem w razie obniżenia parytetu dolara do 50 proc. rząd St. Zjednoczonych mógłby przejąć połowę tego złota, to jst 1.8 miljardów dolarów złotych według dawnego parytetu, a 3.6 miljardów według obniżonego do połowy, nie zmieniając pokrycia procentowego waluty. Dotychczas bowiem zapas złota w bilansach Federal Reserve Banków podawany jest według dawnego parytetu.

2) Niewiadomo, czy informacja o zamiarze dewaluowania dolara do 50 proc. jest tylko supozycją londyńskiego korespondenta Pata, czy też opiera się na jakichś informacjach z Nowego Jorku. O zamiarze dewaluowania dolara do 50 proc. parytetu donosił już przed dwoma miesiącami nasz korespondent nowojorski.

3) Rząd St. Zjedn. przejmie zapewne nadwyżkę zapasów złota ponad wymagane pokrycie, wynikającą z przeliczenia rezerw złotych według nowego kursu dolara, nie zaś cały zapas złota, znajdujący się w St. Zjednoczonych.

Polsko-niemieckie rokowania

W sprawie komunikacji lotniczej

Dziś o godz. 13.20 przybyli samolotem z Berlina delegaci rządu niemieckiego w osobach dyr. Fischa i dr. Wegerdta.

Delegaci niemieccy odbędą jutro konferencję z przedstawicielami rządu polskiego, mającą na celu normowanie stosunków w lotnictwie cywilnem pomiędzy Polską a Niemcami.

W sierpniu 1929 r. podpisana była w Berlinie umowa lotnicza ogólna, normująca stosunki lotnicze, lecz dotychczas umowa ta nie jest ratyfikowana.

Uwięzienie posła Smoły

ze Stronnictwa Ludowego

Dziś rano został uwięziony i przetransportowany do więzienia mokotowskiego poseł Stronnictwa Ludowego, p. Smoła, za przemówienie na wiecu, wygłoszone w okręgu lubelskim. Został on skazany w pierwszej instancji na 3 miesiące więzienia; druga instancja podwyższyła tę karę do 2 lat. Obecnie rozpoczął on odsiadywanie tej kary.

Urzędnicy u wicem. Jędrzejewicza

Ostatnie rozporządzenia wykonawcze

Dziś o godz. 11.30 delegacja Centralnej Rady Pracowniczej przedłożyła Wiceministrowi Skarbu, p. Wacławowi Jędrzejewiczowi, postulaty urzędników w sprawie nowej ustawy. Delegaci urzędników podkreślają konieczność uchylenia ustawy względnie zawieszenia jej na dłuższy okres czasu.

W jutrzejszym Dzienniku Ustaw ukażą się ostatnie 2 rozporządzenia wykonawcze do nowej ustawy uposażeniowej, a mianowicie o uposażeniu pracowników kolei i poczt.

Z pogranicza sowieckiego nadeszły sensacyjne informacje o nowej serji wyroków śmierci na terenie Sowietów. G. P. U. wykonać miało w ostatnich dniach 60 wyroków śmierci, z których część pozostaje podobno w związku ze sprawą b. posła Sochackiego.

Węgiel polski w Londynie

Burza w prasie angielskiej

Czy może dojść do porozumienia węglowego?

LONDYN, 15. 1. (PAT.). Papiernia angielska „Bowater", która zamówiła otrzymany przed paru dniami w Londynie ładunek 1600 ton węgla polskiego ogłosiła pod naciskiem opinji publicznej, żądającej wyjaśnienia, komunikat, w którym stara się wytłumaczyć, że zamówienie tych 1600 ton w Polsce nie nastąpiło ze względu na tańszą cenę węgla polskiego, lecz jedynie ze względu na trudności otrzymania tego właśnie gatunku węgla w W. Brytanji. Ten gatunek węgla niezbędny był papierni dla specjalnej produkcji.

Wyjaśnienie firmy wywołało na łamach dzisiejszej prasy angielskiej istną burzę. Dzienniki zaprzeczają twierdzeniom komunikatów firmy Bowater, jakoby w W. Brytanji były jakiekolwiek trudności w uzyskaniu tych samych gatunków węgla co w Polsce, nazywając węgiel polski tanim i lichym.

Sprawa ta znajduje na łamach prasy takie szerokie uwzględnienie. że sprawia wrażenie umyślnej akcji dla ukrytych celów. Trudno bowiem uwierzyć, aby sama sprawa jednorazowego przywiezienia 1600 ton węgla polskiego do Anglji mogła urosnąć do znaczenia pierwszorzędnej sprawy, obchodzącej całą Anglję.

Głos „Timesa"

„Times" poświęca tej błahej sprawie nawet artykuł wstępny, w którym pod nagłówkiem „Niefortunny Zakup" atakuje komunikat firmy Bowater i podkreśla, że ze względu na rynki skandynawskie odzyskane obecnie, zamówienie angielskie na węgiel polski służy celom antybrytyjskiej propagandy, twierdzącej, że W. Brytanja nie jest w stanie dostarczyć pewnych gatunków węgla po cenie konkurencyjnej.

Obawy o rynek skandynawski

Artykuł „Times'a" najbardziej zbliża się do istoty zagadnienia. Angielski przemysł węglowy czuje się na rynkach skandynawskich bardzo niepewnie. Anglja, zwłaszcza ostatnio, zaczyna znów tracić skandynawski rynek węglowy na rzecz Polski. Zarówno cena węgla polskiego, jak i lepszy sposób dostawy, dzięki nowoczesnym urządzeniom przeładunkowym w Gdyni i w Gdańsku wobec średniowiecznych urządzeń przeładunkowych w portach angielskich, na północno-wschodniem wybrzeżu Anglji, skąd wysyłany jest węgiel do Skandynawji, sprawiają, że węgiel angielski nie wytrzymuje na rynku skandynawskim konkurencji polskiego i musi się zabezpieczyć specjalnemi umowami ochronnemi.

Sztuczność tych umów obecnie staje się coraz bardziej widoczna i na przykładzie 1600 ton węgla polskiego dla Londynu odbiorcy skandynawscy wyrażają swoje wątpliwości wobec węgla angielskiego. Te obawy angielskiego przemysłu węglowego o przyszłość rynku skandynawskiego kryją się za kulisami przesadnej nagonki, jaką spowodu zamówienia papierni Bowater podniosła cała prasa angielska.

* * *

W ciągu ostatnich siedmiu lat toczy się zawzięta walka konkurencyjna między węglem polskim i angielskim na rynkach skandynawskich.

W tym czasie kilkakrotnie nawiązywano rokowania o porozumienie eksportowe. Porozumienie takie zaoszczędziłoby Anglji i Polsce wiele setek miljonów złotych.

Rokowania jednak nigdy nie dawały żadnego rezultatu z winy angielskiego przemysłu węglowego. Oba kraje rozdarowywały swój węgiel niemal za darmo państwom skandynawskim i innym. W tym samym czasie wewnętrzne ceny węgla w Polsce utrzymywane są na niesłychanie wysokim poziomie.

Między polskim i angielskim przemysłem węglowym toczy się zacięta walka. Bywało tak że węgiel angielski dostał się na Pomorze, ale zato węgiel polski szedł do Irlandji. Ostatnio dostał się do Gibraltaru i Londynu.

Anglja zapewniła sobie układami handlowemi z państwami skandynawskiemi udział około 70-procentowy w sprzedaży węgla na tych rynkach. Porozumienie powyższe obecnie okazało się dość trudne do urzeczywistnienia. Walka zatem nie jest rozstrzygnięta.

Coraz wyraźniej widać, że porozumienie przemysłu węglowego angielskiego i polskiego jest konieczne. Leży ono przedewszystkiem w interesie Anglji, która eksportuje znacznie więcej węgla, niż Polska, więcej też traci na walce konkurencyjnej.

Ważna rozmowa amb. Chłapowskiego z Paul-Boncourem

PARYŻ 14.1. Duże znaczenie przywiązują tutaj do rozmowy sobotniej ambasadora Chłapowskiego z Paul Boncourem. Agencja Havasa wydała o rozmowie komunikat tej treści:

Rozmowa ta może być porównana z przyjęciem ambasadora Laroche'a przez ministra Becka. Oba spotkania odbyły się w momencie, gdy polski Minister Spraw Zagranicznych wyjeżdżał do Genewy.

Rozpoczynająca się w poniedziałek sesja Rady Ligi Narodów ma m. in. na celu ustalić warunki, w jakich odbędzie się plebiscyt w zagłębiu Saary w roku przyszłym. Jednakowoż zagadnienie to nie będzie rozwiązane wcześniej niż na wiosnę, chociaż rządy już obecnie zajmują się tą sprawą. Rozmowa Paul Boncoura z ambasadorem Chłapowskim dotyczyła właśnie tej sprawy, poruszyła jednak również rokowania dyplomatyczne w sprawie rozbrojenia.

W tej mierze należy zaznaczyć, że w Paryżu spodziewają się odpowiedzi niemieckiej na memorandum nie wcześniej, niż na początku przyszłego tygodnia, toteż rozmowa paryska nie mogła wyjść poza ramy ogólników.

Wywiad z żoną Stawiskiego

ogłosił „Daily Express"

„Daily Express" ogłasza wywiad z wdową po Stawiskim, z którą rozmawiał w Paryżu jeden ze współpracowników tego popularnego w Londynie dziennika.

„Kiedy zobaczyłam męża, leżącego na ziemi — mówi Stawiska — pomyślałam o pierwszym wieczorze, w który spotkaliśmy się dziewięć lat temu. Przeszedł on kawiarnię jak błyskawica, i zatrzymał się przed moim stołem... Siedziałam w towarzystwie bogatego obywatela Ameryki południowej. Ten przedstawił mi Sergjusza; oboje spojrzeliśmy na siebie i rozkochaliśmy się w sobie natychmiast...

Pragnęłam, żeby Sergjusz prowadził życie spokojne na wsi, lecz on namiętnie interesował się finansami. Powiedział mi pewnego dnia, że nie mogłam zrozumieć tych rzeczy, postanowiliśmy tedy oboje, że będę tym sprawom zupełnie obca...

Było to w Biarritz. Mogłam zauważyć, że mąż był niespokojny. Mówiono mi, że jest otoczony kobietami. To prawda, służyły mu one w roli szpiegów w różnych sprawach.

Co rano już o siódmej był na nogach. Od dziewiątej do jedenastej znakomici ministrowie i ludzie interesu składali mu wizyty. Ich większość — to nazwiska najbardziej znanych we Francji osób. Przychodzili oni do męża codziennie. Teraz powiadają, że nawet go nie znali.

Nic nie mogło dorównać jego czułości dla mnie w ciągu ostatnich tygodni, a im bardziej zwiększała się ona, tem bardziej zdawałam sobie sprawę z tego, że sprawy szły źle.

W dzień wigilijny Sergjusz przyszedł do mnie i powiedział: „Najdroższa, muszę natychmiast wyjechać. Aresztowano właśnie Tissiera. A więc koniec... Nie pytaj, dokąd się udaję". To mówiąc, łkał. „Dla ciebie byłoby lepiej, gdybyś opuściła hotel". Były to jego ostatnie słowa... Nie upłynęła jeszcze godzina, gdy przyniesiono mi hyjacynt. Jego ostatni podarek.

Takim był człowiek, który umarł w Chamonix. Zostawili go w ciągu dwu godzin dyszącego na ziemi, podczas gdy wszyscy telegrafowali do Paryża i domagali się rozkazów, zarządzając środki i robiąc fotografje dla wykazania, że nie zabili go. Gdy chirurdzy wyjęli odłamek kości, która uciskała mózg, zdawało się, że Sergjusz odzyskuje przytomność. Stracił jednak za wiele krwi.

Nie powiedziałam jeszcze nic o dzieciach. Sergjusz kupił rewolwer wkrótce po przysłaniu mi hyjacyntu. Powiedział mi to Voix, jego sekretarz. Podróżowali razem. Sergjusz miał fałszywy paszport.

Mąż mój umarł dla mnie i dla swych dzieci. Winnam żyć teraz dla niego i dla nich. Polisa ubezpieczeniowa na życie winna mi przynieść 5 miljonów franków, lecz towarzystwo ubezpieczeń postanowiło nie wypłacać mi premji. Tak więc jutro będę musiała szukać pracy. Niewiadomo jakiej.

Śledztwo w sprawie Stawiskiego trwa

Premja asekuracyjna nie będzie wypłacona

PARYŻ 14.1. Minister Sprawiedliwości nakazał przeprowadzenie szybkiego i dokładnego śledztwa co do wszystkich faktów, w których afera Stawiskiego ma jakikolwiek związek z urzędnikami tego Ministerjum.

Dochodzenia w sprawie Stawiskiego trwają, przyczem sędzia śledczy w Bajonnie odrzucił prośbę o wypuszczenie za kaucją dziennikarzy Aymarda i Dariusa. Obrony posła Bonnaure podjął się znany obrońca komunistów, Moro Giafferi.

Jeden z dzienników paryskich ogłasza wywiad z wdową po Stawiskim, która przedewszystkiem skarży się na niewdzięczność ludzi, jacy przez długi czas korzystali z usług i pomocy Stawiskiego, a dziś odżegnywują się od znajomości z nim.

Premja asekuracyjna angielska w wysokości 3 milionów franków nie będzie Stawiskiej wypłacona, zresztą gdyby nawet towarzystwo ubezpieczeniowe zgodziło się na wypłatę, rząd francuski położy areszt na całą sumę, gdyż składki ubezpieczeniowe były płacone ze środków, pochodzących z oszustw i nadużyć.

Głowa Lubbego na pokaz

LIPSK 14.1. Dymitrow, Popow i Tanew pozostają nadal w tych samych celach, co i w czasie procesu. Wszelkie rozmowy z nimi są zakazane. Podobno w najbliższych dniach wszyscy trzej udają się do Rosji, która wyraziła zgodę na ich przyjęcie.

Van der Lubbe ma być pochowany w poniedziałek na cmentarzu więziennym w Lipsku. Dziennikarz holenderski, który bawi w Lipsku od dwu dni, nie mógł uzyskać żadnych w tym względzie wiadomości. Utrzymują, że głowa van der Lubbego będzie wystawiona w ciągu kilku dni w Wydziale Anatomicznym Uniwersytetu.

Treść odpowiedzi niemieckiej na memorandum Francji

PARYŻ 15.1 (PAT). Odpowiedź niemiecka na memorandum francuskie, jak twierdzi korespondent „Matin'a", jest już faktycznie gotowa i, jeśli nie została dotychczas wręczona ambasadorowi francuskiemu, to stało się to niewątpliwie ze względu na konieczność ostatecznego wykończenia tekstu dokumentu, który będzie miał charakter raczej pisma, domagającego się pewnych wyjaśnień, niż kroku naprzód w bezpośrednich rokowaniach pomiędzy obu państwami.

Prawdopodobnie rząd Rzeszy wypowie się kategorycznie jedynie w sprawie obrony przeciwlotniczej. Zapewni on mianowicie, że nie może się zgodzić na najmniejszą zwłokę w sprawie upoważnienia go do dysponowania pewną liczbą eskadr myśliwskich i dział przeciwlotniczych.

Najwięcej uwagi nota niemiecka poświęca zagadnieniu kontroli zbrojeń, Wilhelmstrasse uważa bowiem, iż rząd francuski niedostatecznie sprecyzował swój pogląd na rozmiary tej kontroli.

Co zapewni pokój światowy?

Znowu mowa Hitlera

BERLIN 15.1 (PAT). Kanclerz Hitler wygłosił w miejscowości Lemgo mowę, w której oświadczył m. in., iż Niemcy są dziś na drodze do zdobycia sobie uznania międzynarodowego. Kanclerz jest przekonany, że tylko przyznanie Niemcom równouprawnienia i uznanie ich godności narodowej zapewni pokój światowy.

Niemcy nie chcą naruszać praw żadnego narodu, ani ograniczać możliwości jego egzystencji, ale świat również musi zaniechać ucisku Niemiec. Prawdziwa przyjaźń będzie mogła powstać tylko między państwami równouprawnionemi. Kanclerz wierzy, że i w tej dziedzinie będzie mógł dać narodowi niemieckiemu zwycięstwo, tak jak po latach 14-tu potrafił zapewnić sukces partji narodowo-socjalistycznej.

LONDYN 14.1. Niebywałej siły wichura nawiedziła Anglję. W niektórych miejscach szybkość wiatru wynosiła 96 kilometrów na godzinę. Komunikacja morska na kanale w niektórych miejscach została przerwana. Na południowem wybrzeżu Anglji wiatr był najsilniejszy, gdyż jego szybkość koło Plymouth dochodziła do 128 kilometrów na godzinę.

Wręczenie nagrody Marji Dąbrowskiej

Dziś o godz. 11-ej rano odbyło się w Prezydjum Rady Ministrów wręczenie państwowej nagrody literackiej Marji Dąbrowskiej. Wręczenia nagrody dokonał premjer i minister Oświaty, Jędrzejewicz w obecności wiceministra Oświaty, ks. Żongołłowicza i członków sądu konkursowego.

Pismo wręczone przez ministra Oświaty laureatce wraz z nagrodą ma brzmienie następujące:

„Zgodnie z przedstawionym mi wnioskiem Sądu Konkursowego, przyznaję pani nagrodę literacką ministra W. R. i O. P. na rok 1933 w wysokości 7000 zł., biorąc pod uwagę całokształt jej działalności artystycznej, a przedewszystkiem jej wyjątkowo wydatną twórczość artystyczną ostatniego pięciolecia, której wynikiem jest jedno z najwybitniejszych dzieł współczesnej polskiej literatury powieściowej".

Dziś na giełdzie

Waluty: Dolar 5.58; frank francuski 34.84; frank szwajcarski 171.80; funt szterling 28.65; marka niemiecka 210.75; szyling austrjacki 99.30; korona czeska 25.60.

Monety: Dolar złoty 8.96; rubel złoty 4.62.

Dewizy: Belgja 123.75; Holandja 357.20; Londyn 28.70; Nowy Jork 5.61; Nowy Jork (kabel) 5.62; Oslo 144.60; Paryż 34.88; Praga 26.43; Sztokholm 148.40; Szwajcarja 172.10; Włochy 46.70.

Papiery procentowe: 3 proc. Poż. Budowlana 41.75; 4 proc. Poż. Dolarowa 51.75; 4 proc. Poż. Inwestycyjna 105; 5 proc. Poż. Konwersyjna 54.50; 5 proc. Poż. Kolejowa 51; 8 proc. Poż. Dillonowska 70.50; 7 proc. Poż. Stabilizacyjna 57.25; 7 proc. Poż. Dolarowa Warszawy 53; 7 proc. Poż. Śląska 62.50; 4,5 proc. Listy Zast. Ziemskie 48.50; 8 proc. Listy Zast. m. Warszawy 51.87.

Akcje: Bank Polski 84.50; Lilpop 10.70; Starachowice 10.30; Warsz. Tow. Akc. Fabr. Cukru 17.75; Ostrowiec 20.50; Modrzejów 3.10; Haberbusch 39.75.

William Locke 78)

Chwalcy bałwanów

Przekład L. Ciechanowieckiej.

— Czy nie chcesz zostać na przeciąg jednego aktu w naszej loży? Nie przeciśniesz się do swojej... drugiej żony.

Odwrócił się na pięcie i odszedł szybkim krokiem. Patrzała w ślad za nim, dopóki nie zniknął za węgłem muru.

Hug przepychał się wśród widzów, przepraszając za spóźnienie. Gdy zajął miejsce obok Ireny, poczuł jej rękę na swojej dłoni. Uścisnął ją mocno, wkładając w ten uścisk uczucie, które mu rozpierało serce. O jakże był szczęśliwy, że ma przy sobie ukochaną kobietę! Tym razem nie patrzał na scenę. Nie zdawał sobie sprawy, o co chodzi aktorom. Gdy opadła kurtyna Irena westchnęła i obrzuciła Huga wymownem spojrzeniem.

— Czy podobało ci się, najdroższa? — zapytał.

— Tak, a tobie?

— Jestem szczęśliwy. Mam ciebie blisko. Niczego więcej nie chcę...

Przytuliła główkę do jego ramienia i szepnęła mu jedno z miłosnych nazwań, jakiem darzyła go w chwilach uniesienia. Hug instynktownie podniósł wzrok w kierunku loży. Minna patrzała nań twardym, złym wzrokiem. Pamiętał dobrze to spojrzenie z dawnych czasów.

— Biedactwo, zdaje się, że nie jest szczęśliwa, — zauważyła Irena, idąc za wzrokiem Huga. — Jakie to dziwne, że od początku naszej znajomości zawsze miałam ochotę ulżyć jej ciężaru. Gdyby o tem wiedziała, pomyślałaby, że jestem nieznośnie wtrącalska...

Każde słowo Ireny raniło boleśnie Huga. Coby też pomyślała, gdyby się dowiedziała prawdy. Uważała go przecież za bohatera. Taką już miała naturę, że umiłowanych ludzi windowała na piedestał. Żeniąc się z nią, utrzymywał ją do tej pory w przeświadczeniu, że zaślubiła człowieka szlachetnego. Nie odbierał jej złudzeń, bo nie chciał jej unieszczęśliwiać. W tej chwili jednak wiara w trwałość ich szczęścia zachwiała się. Ogarnął go niepokój. Drżał o siebie...

— Nie smuć się, kochanie — rzekła po chwili milczenia, — ja na to wszystko patrzę już z takim spokojem, jakby to się odnosiło do jakichś przeszłych egzystencyj. I ty postępuj tak samo.

— Miłość goi wszelkie rany — odpowiedział Hug. Mówiąc to poczuł się spokojniejszy.

Tymczasem Minna cofnęła się wgłąb loży i wdała się w rozmowę z panią Delamare na temat Huga i Ireny. Opierając się na sprawozdaniach gazet nie szczędziła ostrej krytyki obojgu. Z satysfakcja szarpała ich i pomawiała o łajdactwa, wytykała nikczemność i fałsz.

— Widzę, że pani go nie znosi — zauważyła pani Delamare z uśmiechem.

— A któżby go nie potępiał? — odpowiedziała Minna chrypliwym głosem.

Na wąskich ustach pani Delamare pojawił się tajemniczy uśmiech.

— Jabym przebaczyła pani Merriam. Sądzę, że większość kobiet, z któremi się spotykał, gotowe były rzucić mu się w objęcia. Przecież to jest stuprocentowy mężczyzna. Takie wspaniałe, zdrowe zwierzę.

— Czy pani sądzi, że wszystkie kobiety mają zwierzęcą naturę, tak jak mężczyźni?

— Przeważnie — odcięła się pani Delamare.

Rozpoczął się ostatni akt. Towarzyszka Minny patrzyła na scenę. Minna zaś nie spuszczała wzroku z dwóch postaci majaczących w cieniu. Po skończonem przedstawieniu rozstała się zaraz z panią Delamare i wskoczyła do samochodu. Kazała się zawieść do hotelu. Idąc na górę zamówiła butelkę szampana.

— Mademoiselle dobrze się bawiła? — pytała Justyna, pomagając się jej rozebrać.

— Przestać pleść. Drażnisz mnie — burknęła Minna. Justyna widząc, że pani jest nie w humorze, prędko wycofała się z sypialni. Minna otuliła się w miękki szlafrok i zagłębiwszy się w fotel podniosła do ust kieliszek z szampanem. Pod wpływem wina oczy jej powlekły się mgłą, a usta zaczęły drżeć. Oddychała ciężko, poruszając wargami, z których wreszcie wybiegł namiętny szept: — Nienawidzę go!... nienawidzę!...

ROZDZIAŁ XXI.

Na niebie szczęścia zjawiła się groźna chmura. Ale niebawem zabłysło znowu słońce i Hug zapomniał o wszystkiem. Mijały miesiące i lata. — Irena czuła się bezgranicznie szczęśliwa, a miłość jej dla Huga wzrastała z dniem każdym.

Minęły trzy lata.

* * *

Na kamiennej posadzce loggii zastukały wysokie obcasy pantofelków Minny. Za każdym ruchem bujającego fotela Minna uderzała nogami o podłogę, co niepomiernie drażniło panią Delamare. Dama do towarzystwa tyle przeżyła w ostatnich czasach, że już nie panowała nad nerwami. Powstała z krzesła i zaciskając zęby wyszła z loggii, kierując się do salonu. Trzy lata nieustannego, szaperonowania Minnie, starczyło, by ją doprowadzić do stanu ostatecznej depresji. Zamiast z latami nabrać słodyczy — Minna stawała się coraz nieznośniejsza. Pomimo to obiedwie panie utrzymywały ze sobą stosunki pozornie przyjazne. Była to, jakby spółka akcyjna dwóch cynicznych kobiet, niezdolnych do gorętszych uczuć.

(C. d. n.).

15.I.1934

Początek 1934 w Genewie

Od dzisiaj zaczyna się znowu ruch w Genewie. Jest to, na tamtejszym gruncie, wejście w rok 1934 po niespokojnym 1933. Dużo zależy od tego puszczenia w ruch.

Mniejszą doniosłość mają same prace Rady Ligi.

Jest to 78-ma z rzędu jej sesja. Z kolejności przewodnictwo przypada tym razem Polsce i sprawuje je p. min. spr. zagr. Beck. Rysem głównym tych obrad będzie znowu, po siedmiu latach, od wejścia Niemiec do Ligi we wrześniu 1926, nieobecność Rzeszy w Radzie Ligi wskutek wyjścia z Genewy 14. X. 33 i urzędowego zgłoszenia na dwa lata naprzód wystąpienia 20. X. 33.

Ta nieobecność Niemiec nada szczególnego posmaku obradom także ze względu na treść spraw, które są na porządku dziennym. Znajdują się bowiem między niemi, obok ogólnych, jak wznowienie zatargu zbrojnego między Boliwją i Paragwajem, także i takie, które bezpośrednio dotyczą Niemiec, lub któremi Niemcy zwykły szczególnie się zajmować. Należy do nich przygotowanie głosowania ludności Zagłębia Saary w sprawie bądźto pozostawienia dotychczasowego stanu rzeczy pod opieką Ligi, bądźto wyboru przynależności państwowej do Francji lub do Niemiec, które ma się odbyć koło 10-go stycznia 1935, t. j. w 15 lat po wejściu w życie Traktatu Wersalskiego, a ponieważ 31-go marca 1934 kończy się urzędowanie komisji zarządzającej tamtejszej pod przewodnictwem Anglika p. Knox'a, zapewne Rada Ligi utrzyma obecny jej skład jako komisję, przygotowującą i przeprowadzającą głosowanie. Oprócz tego wejdą pod obrady sprawy, dotyczące ochrony konstytucji W. M. Gdańska, przeciw sprzecznym z nią zarządzeniom obecnego Senatu nacjonalno-socjalistycznego. Są wreszcie liczne sprawy z zakresu opieki nad mniejszościami, także i z dziedziny niemiecko-polskiej, a w tym kręgu spraw mniejszości bywały Niemcy bardzo czynne i przedsiębiorcze. Załatwienie tych spraw, wchodzących w zakres działania Ligi, jako opiekunki Zagłębia Saary, W. M. Gdańska i mniejszości, nie jest uzależnione w żaden sposób od udziału i obecności Niemiec, jak nie było przed ich wejściem do Ligi, ale zajmujące jest, że Rada Ligi wystąpi znowu w sukience trochę podobnej do modelu sprzed jesieni 1926.

Ważniejsze jednak, niż same prace Rady Ligi, będą narady dokoła.

Poślednie miejsce zajmie w nich zamysł przebudowy Ligi. Włoskie w tym względzie zamierzenia, obwieszczone przez p. Mussolini'ego w Radzie Korporacyj 14. XI. 33 i w uchwale Wielkiej Rady z 5. XII. 33, znacznie ochłodły. Stało się to pod kolejnym wpływem rozmów w Rzymie z p. Litwinowem, który nie kwapił się do przebudowanej Ligi, oraz urzędowych oświadczeń Francji, Małej Ententy, Belgji przeciw przeobrażeniu w duchu nierówności państw i ustalenia rządów t. zw. wielkich mocarstw, a ponieważ i Izba Gmin w rozprawie z 21. XII. 33 w tym samym kierunku się wypowiedziała, rozmowy w Rzymie p. Mussolini'ego z sir John Simon'em z 3-go i 4-go b. m. usunęły tę sprawę na dalsze pole. Nie wypłynie ona obecnie.

Cała uwaga skupi się na uruchomieniu sprawy rozbrojenia. Nietylko dlatego, że biedna Konferencja Rozbrojeniowa, która zebrała się blisko dwa lata temu 2. II. 32, czeka już ośm miesięcy na swe dalsze losy, a ostatnia uchwała prezydjum z 22. XI. 33 oznaczyła uruchomienie na drugą połowę stycznia, w związku z pracami Rady. Ale także dlatego, że Niemcy nie czekają, lecz zbroją się samowolnie, co może, a nawet musi, doprowadzić do zastosowania art. 213-go Traktatu Wersalskiego, mocą którego Rada Ligi uchwałą większości może zarządzić badanie na miejscu w Niemczech stanu zbrojeń, z wszystkiemi potem następstwami. Tu tkwi zagadka roku 1934.

Stanisław Stroński.

Italia Fascista

II.

Ziemia i naród

Wyniki polityki rolnej faszyzmu

Rzym, styczeń 1934 r.
(Korespondencja własna ABC)

Włochy są krajem, posiadającym około 50 proc. ludności rolniczej. Ziemia Włoch w większości swojej składa się z terenów mało urodzajnych. Szereg gruntów błotnistych, zarośniętych sitowiem i trzciną, był kolebką miljardów malarycznych komarów. Wiele gór nagich, pozbawionych gleby urodzajnej, nie nadawało się zupełnie do jakiejkolwiek uprawy. Południe Włoch z gruntami wybitnie nieurodzajnemi i pozbawionemi wody przedstawiało pustkowie. W tego rodzaju warunkach zrozumiałem było, że Włochy w zakresie produkcji rolniczej były krajem wybitnie deficytowym.

Walka o zboże

Przed wojną rolnik włoski mógł zaspokoić zaledwie 50 proc. zapotrzebowania krajowego na pszenicę. W zakresie hodowlanym rolnik ten dostarczał tylko pewnej części mięsa, jaj i nabiału. Nieuregulowanie kwestji własności ziemi, wielkie ilości czynszów różnego typu, wszystko to podnosiło nędzę wsi.

Przyjście do władzy faszyzmu opartego w swej głównej masie na ludności rolniczej, doprowadziło do zasadniczych przemian w tym zakresie. Idea podniesienia gospodarki rolniczej, umocnienia autorytetu i znaczenia wsi jako czynnika naturalnego dobrobytu odrodzonych Włoch, znalazła w tym ruchu potężnego protektora i obrońcę. Zrozumienie braku naturalnych podstaw wielu gałęzi produkcji przemysłowej odwróciło od niej uwagę i poparcie rządu, kierując ku zapomnianej dotychczas wsi. Brak surowców, brak węgla, wszystko to wskazywało, że należy przedewszystkiem skoncentrować się na podniesieniu dobrobytu rolniczego.

Mussolini w imię tych przesłanek oraz w imię zdrowia rasy włoskiej postanowił wypowiedzieć zdecydowaną walkę o spotęgowanie produkcji rolniczej. Walka ta prowadzona przez szereg lat dała w ostatnim roku świetne rezultaty. Główny artykuł importu rolniczego pszenica, dzięki rozwinięciu uprawy i podniesieniu kultury rolniczej, stała się podrzędnym artykułem przywozu. Zamiast przywożonych 50 proc. pszenicy konsumowanej, pozwala się na sprowadzenie 10 procent.

Ryż, jaja i meljoracja

Wraz z zakończeniem walki o zboże wysuwa się dalsze hasła walki o inne artykuły rolnicze. Korzystając z południowego klimatu i szerokich przestrzeni zalanych wodą, propaguje się kulturę uprawy ryżu. Zaniedbana hodowla, dzięki wysokim barjerom celnym, wydatnej pomocy instruktorskiej i propagandzie stale podnosi się na coraz to wyższy poziom.

Hodowla kur dzięki stemplowaniu jajek obcego pochodzenia znajduje zdrową podnietę dla wytwórczości krajowej, w tej dziedzinie. Omówione zarządzenia oraz szereg innych, o których ze względu na szczupłość miejsca i rodzaj korespondencji nie chcę mówić, wskazują na to, że polityka rolnicza Włoch wkroczyła na tory właściwe.

Wzrost przestrzeni uprawnych, powstawanie nowych osad, a nawet miast na dotychczas niezdatnych do użytku terenach daje pracę szeregowi rąk ludzkich. Trudnością dla dalszego wydatnego meljorowania ziem, zajętych pod uprawę i tworzenia nowych osiedli, jest brak środków finansowych. Przeciążenie budżetu i bardzo wysokie podatki, o których to zagadnieniach będziemy mówili oddzielnie, uniemożliwiają sięganie po nowe zasiłki do szkatuły podatnika. Zdolność twórcza oraz umiejętność przyswajania zdrowych realnych myśli, odpowiadających dzisiejszym potrzebom, wskazuje na możność znalezienia środków poza zasięgiem dotychczas przyjętych źródeł.

30.000 zł. za hektar

Najlepszym dowodem słuszności stanowiska, zajętego w stosunku do rolnictwa, jest wysoka wartość ziemi, duża zdolność płatnicza dłużników, będących posiadaczami warsztatów rolnych i wybitnie prorolnicze nastawienie opinji publicznej. Ceny ziemi, pomimo dającego się odczuwać kryzysu i z tem związanego braku gotowizny, wynoszą od 1.000 zł. Za hektar najgorszej, prawie że nieuprawnej ziemi do 30.000 zł. za hektar ziemi pod sadami pomarańczowemi i cytrynowemi. Ceny powyższe wskazują na to, że stopa życiowa rolnika musi być wysoka, co odpowiada rzeczywistości, gdyż rolnik włoski w każdym wypadku może się poszczycić dochodowością swojego warsztatu. Naturalnym rezultatem tego nastawienia są wysokie ceny za artykuły spożywcze. Zwyżka cen artykułów rolniczych nie wpływa na podniesienie cen artykułów przemysłowych, a pomiędzy cenami tych dziedzin wytwórczości jest zachowana równowaga. Znaczna drożyzna życia miejskiego jest kompensowana ogólnie wysokim standartem życiowym, który to standart pozwala na wielką rozbudowę budżetu państwowego.

Ziemia własnością narodu

Przywiązywanie dużej wagi do ziemi, jako podstawowego warsztatu produkcji, spowodowało wydanie ciekawej ustawy, mocą której cała ziemia, znajdująca się na obszarze Włoch, jest własnością społeczną w dożywotniem i dziedzicznem użytkowaniu jej dotychczasowych posiadaczy. Nie wykorzystywanie ziemi i zaniedbanie jej pociąga za sobą prawo wywłaszczenia bez odszkodowania dotychczasowego jej użytkownika i przekazanie ziemi w ręce bardziej zdatne do jej uprawy. Ustawa wyżej wymieniona dotychczas była stosowana tylko w nielicznych wypadkach i nie znajduje prawnego rozwinięcia w szeregu postanowień szczegółowych oraz w strukturze ekonomicznej własności rolnej Italji.

Istnienie znacznej ilości czynszowników, opłacających dotychczasowym prawnym posiadaczom tenutę dzierżawną, bez żadnej pracy przez nich wykonywanych w stosunku do ziemi, nie godzi się z tem zasadniczem radykalnem postanowieniem.

Polityka populacyjna

Rozwinięcie sieci komunikacyjnej, rozbudowanie szeregu wyśmienitych dróg i połączenie całego kraju temi drogami, otwiera możliwości rozrzucenia ludności miejskiej po szerokim terenie wsi. Polityka rolnicza, jak i polityka populacyjna Włoch zmierza konsekwentnie do odciążenia terytorjum miast, do podniesienia znaczenia wsi, do wzmocnienia pędu w kierunku osiedlania się na roli. Polityka ta, gwarantująca zdrowsze i dogodniejsze warunki bytu dla człowieka, musi być uznaną za dalekosiężną i celową, i jako taka winna znaleźć naśladowców.

J. K-icz.

5 bisk. prawosławnych oskarżonych

Jak się okazuje, śledztwo w sprawie rozwodów prawosławnych rozszerza się coraz bardziej. Wobec stwierdzenia, że konsystorz prawosławny udzielił około 1200 rozwodów w ciągu ostatnich dwóch lat i uzyskał tą drogą około 600.000 zł., zarządzono ponowną rewizję. W wyniku śledztwa prokurator postanowił postawić w stan oskarżenia pięciu biskupów prawosławnych na zasadzie art. 286 K. K., który mówi o przekroczeniach urzędniczych, ponieważ w tym wypadku biskupi działali w charakterze urzędowym. Z powyższego artykułu grozi kara do 10-ciu lat więzienia.

Skandal w Fordonie

Redakcja „Dziennika Bydgoskiego" otrzymała informację od jednego z czytelników, że w więzieniu w Fordonie wystawiono, celem umoralnienia przebywających w więzieniu kobiet, „jasełkę". W przedstawieniu tem rolę Matki Boskiej powierzono Gorgonowej.

Pismo bydgoskie, podając tę informację, nazywa to skandalem, a nawet prowokacją. Istotnie, jeżeli wiadomość ta jest ścisła, trudno dla niej znaleźć dostatecznie dobitne określenie.

Kongres Ch. D.

Wczoraj obradował w Królewskiej Hucie kongres Chrześcijańskiej Demokracji. Delegaci wyrazili całkowite zaufanie dla kierownictwa stronnictwa z senatorem Korfantym na czele. Wybrano nową radę naczelną, w skład której z wybitniejszych przywódców weszli: sen. Korfanty, p. Sopicki z Krakowa, Budka, Janczewski, Kaczorowski, Zaborowska, Chaciński i Zawadzki z Warszawy, dr. Kuśnierz z Krakowa, pos. Puljan z Grodna, Gardini z Częstochowy. Uchwalono szereg rezolucyj, dotyczących w znacznej mierze spraw robotniczych i gospodarczych.

WIEDEŃ 15.1. W kilku miejscowościach odbyły się znowu demonstracje narodowych socjalistów, przyczem w Insbrucku wznosili oni okrzyki na cześć Hitlera i śpiewali pieśni hitlerowskie. W Villach hitlerowcy rzucili kilka petard.

W związku z temi demonstracjami kilku przywódców hitlerowskich władze zesłały do obozu pracy w Wellersdorf.

Przegląd prasy

Minister o uposażeniach

„Kurjer Poranny" zamieszcza wywiad z min. Skarbu p. Zawadzkim o reformie uposażeń. Wywiad utrzymany jest w tonie uspokajającym. Minister Zawadzki mówił:

„Reforma uposażeń stwarza właśnie system, w którym w całej pełni przeprowadzono zasadę korelacji pomiędzy wynagrodzeniem urzędnika, a jego wartością. Za równą pracę otrzymuje się równe uposażenie, za pracę lepszą — wyższe i to o tyle wyższe, aby było bodźcem do wydajnego wysiłku. Niewielka ilość grup uposażeniowych stwarza strukturę jasną i przejrzystą, a znaczna rozpiętość pomiędzy grupami czyni awanse istotnie cennemi".

W sprawie zaszeregowania p. Zawadzki oświadczył:

„Pewne nieporozumienie wywołało, zdaje się, czyste techniczne zarządzenie, aby przy pierwszem próbnem obliczeniu wyjść z niższego zaszeregowania; była to jednak tylko rachunkowa pozycja, która pozwoliła nam zorjentować się w sumie, którą mamy do rozporządzenia dla przesuwania do grupy wyższej. Obecnie, po wyjaśnieniu tej sumy i zbadaniu wniosków władz przełożonych ustalamy to wyższe zaszeregowanie".

Minister przyznał, że część urzędników straci na reformie:

„Reasumując: jedna część pracowników — i to na wszystkich szczeblach — zyska mniej lub więcej natychmiast, druga część naraz.e straci. Ale dla tej drugiej otwiera się istotna, a nietylko papierowa możność awansów. I dla elementu najcenniejszego, dla tych, którzy mogą i chcą pracować, sytuacja ta jest naprawdę lepsza, niż obecny stan rzeczy, który by można porównać do stojącej wody, bez ruchu, bez żadnych perspektyw i nadziei na przyszłość".

Najtrudniejsza jest kwestja emerytur:

„Podstawa wymiaru emerytalnego dla urzędnika zaszeregowanego do niższej grupy byłaby często istotnie poważnie zmniejszona, przez co byłby on boleśnie uderzony. Ta sprawa wymaga uregulowania, które jednak będzie mogło nastąpić dopiero po ostatecznem ustaleniu zaszeregowania".

Jak widać, mimo chęci uspokojenia, sytuacja nie przedstawia się optymistycznie.

Mjr. Laskowski zwolniony przez Goeringa

Więziono go za akcję w czasie plebiscytu

W sobotę, o godz. 7 rano, do więzienia w Opolu przybył dyrektor niemieckiej policji politycznej na Śląsku, p. Motz, który przedłożył depeszę, podpisaną przez pruskiego premjera, Goeringa, nakazującą zwolnienie mjr. Laskowskiego. Niezwłocznie po bytności Motza, mjr. Laskowski został odstawiony do granicy polskiej w Łagiewnikach.

Po powrocie udzielił on przedstawicielom prasy górnośląskiej pewnych informacyj. Jak się okazuje, przebieg aresztowania był następujący.

W lokalu Drzyzgi w Bytomiu przystąpił do mjr. Laskowskiego pijany hitlerowiec i zażądał okazania dokumentów. Wobec odmowy ze strony mjr. Laskowskiego, wyszedł, odgrażając się, a jednocześnie obstawił wejścia członkami oddziałów szturmowych. Goście wszyscy wyszli i mjr. Laskowski sam przez godzinę siedział w opustoszałym lokalu. Po godzinie powrócił hitlerowiec z policjantem, który zabrał mjr. Laskowskiego do dyrekcji policji, gdzie przetrzymano go przez dwie godziny. Po dwóch godzinach miejscowy komisarz policji politycznej oświadczył mjr. Laskowskiemu, że jest wolny, a zatrzymanie było wynikiem nieporozumienia.

Przy wyjściu z dyrekcji policji podeszło do mjr. Laskowskiego dwóch urzędników policji kryminalnej i spowrotem odprowadzili go do aresztu, gdzie przetrzymano go do późna w noc, poczem dwaj inni urzędnicy policji kryminalnej, przeprowadzili go do więzienia przy ul. Goja. Tam wtrącono go do pełnej robactwa zimnej celi, poczem rano został przewieziony do policji politycznej, gdzie sfotografowano go i zdjęto odciski daktyloskopijne, poczem odwieziono spowrotem do więzienia, gdzie odebrano mu wszystko, zostawiając go tylko w koszuli i spodniach.

Mjr. Laskowski na znak protestu zastosował głodówkę.

Urzędnik więzienny, Pete, odbierając rzeczy mjr. Laskowskiemu, oświadczył, że jest to specjalna represja za aresztowanych w Polsce jakichś Niemców. W ciągu pobytu w więzieniu, podrzucono raz brzytwę, innym razem piłkę do przepiłowania krat więziennych, wreszcie rzekome listy do współwięźniów.

Wreszcie 28 grudnia mjr. Laskowski został po raz pierwszy i jedyny przesłuchany. Przesłuchanie trwało bez przerwy od godz. 8 rano do godz. 5 pp. Zarzucono mu prowadzenie akcji antyniemieckiej w latach przedwojennych, dezercję z armji niemieckiej, zdradę niemieckich tajemnic wojskowych, kierowanie akcją terorystyczną i destrukcyjną polską podczas plebiscytu, wydanie rozkazu zamordowania żandarmów niemieckich i wysadzania mostów podczas walk plebiscytowych i werbowanie urzędników niemieckich do wywiadu polskiego. W dwa dni po tem przesłuchaniu mjr. Laskowski został przewieziony do Opola i tam znowu zamknięty w więzieniu. Dopiero 3 stycznia dopuszczono doń adwokata, a 4-go przybył sekretarz konsulatu polskiego w Opolu. Żadne listy, jakie pisał mjr. Laskowski, nie zostały wysłane.

Biurokratyczne projekty

3000 zł. grzywny za „nieznormalizowane" wozy

Projekt ustawy o normalizacji „wozów, poruszanych siłą zwierzęcą", uchwalony przez Radę Ministrów, został już przedłożony Sejmowi.

Oryginalny ten projekt ustawodawczy, według uzasadnienia, zmierza do znormalizowania wozów i ich części „w celu osiągnięcia korzyści gospodarczych, wynikających z zastosowania normalizacji". Pozatem celem projektowanej ustawy ma być wprowadzenie wozów, któreby „zabezpieczały bezpieczeństwo ruchu i jaknajmniej niszczyły drogi".

Projekt ustawy przewiduje, że normy, określające wymiary wozów i ich części składowych, ustalone będą przez rozporządzenie ministrów Komunikacji, Rolnictwa oraz Przemysłu i Handlu.

Kary za wyrabianie wozów, nieodpowiadających przepisom, będą surowe. Projekt ustawy przewiduje grzywnę do 3000 zł. Za nabywanie wozów nieznormalizowanych grzywna wynosić będzie do 1000 złotych.

Od chwili wejścia w życie wspomnianych rozporządzeń, wolno będzie jeszcze przez rok wyrabiać wozy nieodpowiadające przepisom, przez cztery lata sprzedawać je, a przez piętnaście lat używać.

Osoby, używające wozów znormalizowanych, będą mogły przed upływem 15-letniego okresu przejściowego, korzystać z 50-procentowej zniżki w opłatach mytniczych, rogatkowych i targowych.

Projekt powyższej ustawy jest typowym przykładem nieżyciowego, biurokratycznego traktowania zagadnień gospodarczych.

Przez wprowadzenie zniżek w opłatach rogatkowych, mytniczych i targowych, co w ustawie jest koncepcją słuszną, możnaby osiągnąć w znacznej mierze cel. Obok tego należałoby rozwinąć akcję uświadamiającą zarówno włościan, jak i wytwórców wozów, o normach standaryzacyjnych.

Natomiast stosowanie przymusu w tej dziedzinie mija się z celem. Trzeba pamiętać o tem, że w Polsce istnieje mnóstwo typów wozów, przyczem w wielu wypadkach ma to swoje uzasadnienie w różnych warunkach drogowych kraju oraz w tem, że wozów używa się do najrozmaitszych celów. Żadne rozporządzenie nie może tego wszystkiego przewidzieć. Dlatego o wiele lepsze byłoby stosowanie zachęty i nagrody za używanie wozów znormalizowanych, niż przymusu i wysokich grzywn.

Czy właściwy czas?

Polski komitet opieki nad uczonymi uchodźcami

W sobotę odbyło się w Uniwersytecie Warszawskim zebranie organizacyjne Polskiego Komitetu Pomocy Uczonym Uchodźcom z Niemiec. Komitet ten ma za zadanie zaopiekowanie się i propagowanie w Polsce uczonych, którzy ze względów politycznych zostali usunięci.

Posiedzenie zagaił b. marszałek Senatu, prof. Juljan Szymański. W posiedzeniu komitetu wzięli udział: b. min. August Zaleski, rektorzy trzech uczelni warszawskich, prof. Ujejski, oraz profesorowie Vieweger, Handelsman, Dickstein, Kotarbiński, Hirszfeld, Witwicki, Radliński, Szymanowski, Centnerszwer, Modrakowski, Venulet, nadrabin Schorr i Anigstein.

W okresie zniesienia znacznej ilości katedr na polskich uniwersytetach, zawiązywanie Komitetu Opieki na uczonymi żydowskimi, wygnanymi z Niemiec pod patronatem sfer sanacyjnych budzić musi daleko idące zdziwienie i zastrzeżenia.

Spór o ordynację Ołycką i Nieświeską

Pretensje ks. Marji Radziwiłłówny — oddalone

ŁUCK, 15. 1. — W Sądzie Okręgowym, w Wydziale Cywilnym, odbyła się rozprawa rodziny książąt Radziwiłłów o prawa do ordynacji Ołyckiej oraz odszkodowanie, w wysokości 15 miljonów zł., za korzystanie z majątków ordynacji.

W r. 1813, po śmierci ks. Dominika Radziwiłła, dobra jego odziedziczyła córka, Stefanja, ordynacje zaś Ołycka i Nieświeska przeszły w ręce najbliższego krewnego w męskiej linji, ks. Antoniego Radziwiłła. Taki podział majątku nastąpił dlatego, że ks. Aleksander Dominik, syn ks. Dominika Radziwiłła, przyszedł na świat wówczas, gdy ks. Dominik był związany węzłem małżeńskim z inną osobą. Dopiero po uzyskaniu rozwodu, ks. Dominik ożenił się z matką Aleksandra Dominika. Po ślubie wszczęto kroki o uprawnienie syna, jednakże cesarz rosyjski odmownie załatwił prośbę rodziny, natomiat cesarz austrjacki przyznał to prawo.

Minęło przeszło 100 lat, aż wnuk ks. Aleksandra Dominika, ks. Aleksander Fryderyk Radziwiłł, powołując się na uprawnienie swego dziadka przez cesarza Austrji, wytoczył powództwo obecnym ordynatom na Nieświeżu i Ołyce, żądając zwrotu majątków oraz wypłaty odszkodowania za ich bezprawne używanie.

W r. 1929 Sąd w Nowogródku rozpoznawał tę sprawę, jednakże powództwo oddalił. W jakiś czas po tym wyroku zmarł ks. Aleksander Fryderyk Radziwiłł i w prawa zmarłego ojca wstąpiła jedyna jego córka, ks. Marja Olga Radziwiłłówna, która wznowiła proces przeciwko obecnemu właścicielowi ordynacji, ks. Januszowi.

W toku rozprawy obydwie strony powoływały się i przytaczały cały szereg dokumentów o znaczeniu historycznem, odnoszącem się do rodziny książąt Radziwiłłów. Po dwutygodniowej przerwie Sąd ogłosił wyrok, mocą którego oddalił powództwo ks. Marii Olgi.

Fałszywe pogłoski, dotyczące

Wyprawy harcerza Wilczyńskiego

Po wyprawie Wagnera na jachcie „Zjawa" przez Atlantyk południowy i rajdzie morskim por. Witkowskiego, Bohomolca i Świechockiego, przygotowywana była trzecia wyprawa polska przez Atlantyk, organizowana przez harcerza Olszynę-Wilczyńskiego. Pisaliśmy już w swoim czasie o tem.

Dzielny ten harcerz, przy pomocy dwóch przyjaciół, braci S., zakupił stary kuter rybacki, poddał go gruntownemu remontowi i przygotowywał do morskiej przeprawy. Impreza ta pozostawała pod opieką naczelnych władz Harcerstwa polskiego, a szczególniejszej pomocy doznała od Wydziału Żeglarstwa. Jacht Olszyny-Wilczyńskiego w końcu listopada r. ub. był już gotów do drogi i odbywał próbne pływania po zatoce i pełnem morzu.

Projektowana ta wyprawa zasługuje z tego względu na uwagę, iż miała być dokonana w porze zimowej, kiedy na Bałtyku i północnym Atlantyku bywają burze, pływają kry olbrzymie i warunki nawigacyjne są nadzwyczaj trudne.

Naczelnictwo Harcerstwa odradzało dzielnemu żeglarzowi tej niebezpiecznej imprezy.

W pierwszych dniach stycznia r. b. jacht Wilczyńskiego miał nieodwołalnie opuścić Gdynię. Naczelnictwo Harcerstwa komunikatu w tej sprawie nie wydało, czekając, aż będzie mogło, dopiero po fakcie, ogłosić szczegóły i dane, dotyczące wyprawy.

Ciekawa więc jest conajmniej wiadomość, ogłoszona w prasie pomorskiej, dotycząca wyprawy Wilczyńskiego, która kategorycznie twierdzi, że harcerska wyprawa już doszła do skutku i jacht Wilczyńskiego żegluje do Nowego Jorku.

Informacje te nie odpowiadają prawdzie. Jak wynika z informacyj, zaczerpniętych u Naczelnictwa Harcerstwa, Wilczyński w towarzystwie swych przyjaciół, oraz por. marynarki handlowej, Jana Kuczyńskiego, wyruszył z Gdyni na dalszy rejs w kierunku portów zachodnich Bałtyku; istnieje prawdopodobieństwo, że jacht ten dotrze do Kopenhagi lub Göteborgu.

Rejs ten jednak nie ma nic wspólnego z zapowiadanym rajdem przez Atlantyk, na drodze do urzeczywistnienia, którego stanął kapitan portu gdyńskiego, który nie chciał wypuścić dzielnych żeglarzy na niebezpieczną wyprawę w porze, nie odpowiadającej podobnym nawet, wyczynowym, imprezom. Wyprawa Wilczyńskiego zostanie więc odłożona do wiosny, a ostatni rejs, jak już wyżej wspominaliśmy, ma na celu jedynie zbadanie warunków, panujących na rynku handlu jachtami w szwedzkich i duńskich portach.

Kary za oszukiwanie poczty

Zawartość podejrzanych przesyłek może być kontrolowana. Ministerstwo Poczt i Telegrafów podjęło walkę z uszczuplaniem dochodów poczty przez osoby, wprowadzające w błąd urzędy pocztowe przy nadawaniu przesyłek. Zwracana jest uwaga na to, by zamiast druków, korzystających z opłat ulgowych, nie przesyłano zwykłych listów. Urzędy mają ponadto w wypadku, gdy zachodzi podejrzenie, kontrolować zawartość paczek żywnościowych. W paczkach żywnościowych mogą być bowiem przesyłane tylko ściśle określone artykuły żywnościowe.

W wypadku ujawnienia nadużyć nakładane będą kary w wysokości podwójnej opłaty normalnej, pozatem jeśli ujawnione zostanie systematyczne oszukiwanie poczty, sprawa nadużyć skierowana będzie na drogę sądową.

Kolej podziemna schronem

podczas ataku gazowego

W czasie próby ataku gazowego publiczność warszawska wykazała nadzwyczajną karność: chowała się do bram, do lokali, imitujących schrony etc. Prywatne mieszkania nie można jednak nigdy doprowadzić do takiego stanu, aby mogły być skutecznymi schronami. Niezbędną więc rzeczą jest budowanie odpowiednich schronów, w których ludność byłaby bezpieczna. Schrony te musiałyby posiadać wielką wytrzymałość i odpowiednią wentylację.

Najlepiej zabezpieczonem miastem na wypadek ataków gazowych okazał się Londyn, dzięki swojej kolei podziemnej, gdyż żadne bomby nie przebiją 15-metrowej warstwy ziemi nad tunelem i betonowego stropu tunelu, wentylacja zaś jest zabezpieczona odpowiedniemi urządzeniami technicznemi, które wystarczy przystosować do neutralizacji gazów trujących.

Z tego punktu widzenia plany kolei podziemnej w Warszawie, opracowywane od kilku lat przez dyrekcję techniczną tramwajów miejskich, nie są marzeniem, jak się to wydawało tak niedawno, lecz rzeczą niezbędną, gdyż dzięki nim budowę kolei podziemnej w Warszawie, tego naturalnego, a niezbędnego schronu, można wykonać o całe lata wcześniej, które należałoby stracić na studja.

Pod kątem więc widzenia bezpieczeństwa mieszkańców Warszawy, budowa kolei podziemnej jest nietylko niezbedna, ale i pilna.

Zderzenie pociągów

bez wypadku z ludźmi

Wczoraj o godz. 18.35 na dworcu kolejowym w Pruszkowie zderzyły się dwa pociągi. Pociąg pośpieszny, wychodzący z Warszawy o godzinie 18.05, idący do Krakowa, wpadł na stacji w Pruszkowie na stojący na podmiejskim torze pośpieszny pociąg osobowy. Na skutek zderzenia została lekko uszkodzona lokomotywa pociągu pośpiesznego. W obu pociągach wyleciało kilkanaście szyb. Nikt, ani z podróżnych, ani ze służby ruchu, nie odniósł szwanku.

Tragiczna śmierć

urzędnika kolejowego

Wczoraj o godzinie 6-ej rano na stacji Szczęśliwice wpadł pod pociąg assesor Wydziału Ruchu Warszawskiej Dyrekcji Kolejowej, Franciszek Kotwica. Nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu. Ś. p. Franciszek Kotwica był wieloletnim urzędnikiem kolejowym.

Zmarli

Ś. p. Władysław Mierz-Brzezicki, insp. weterynarji, l. 60, w Warszawie; ś. p. Anna z Adamowskich I v. Kraszewska, II v. Rulska, obyw. m. W-wy, l. 85, w Warszawie; ś. p. Kazimierz Jarosz, technik, l. 42, w Warszawie; ś. p. Eugenja Janina Kucharska, nauczycielka, l. 34, w Warszawie; ś. p. Józef Alfons Kościesza-Pudłowski, b. nacz. stacji kol., l. 67, w Warszawie.

Echa tragicznej podróży jachtu „Przygoda"

Kurkiewicz oddany w ręce władz polskich

GDYNIA 15.1. Donosiliśmy już o tragiczne podróży jachtu „Przygoda", która to podróż rozpoczęła się zabójstwem właściciela, Zygmunta Turzyńskiego. W związku z tem został aresztowany Adam Żak i Marjan Gdowski.

W dniu 12 b. m. władze śledcze gdyńskie przesłuchały i zatrzymały ostatniego uczestnika tej kryminalno-marynistycznej wyprawy — Wacława Kurkiewicza, którego Żak i Gdowski, „po zniknięciu" właściciela jachtu, wzięli sobie do pomocy w żeglowaniu. Jak wiadomo, jacht kierowany przez Żaka, Turzyńskiego i Kurkiewicza zawędrował do Holandji. Kurkiewicz i Turzyński wrócili st[illegible]kami do kraju i tu zostali zatrzymani. Kurkiewicza aresztowała policja holenderska i na żądanie władz polskich oddała do dyspozycji władz policyjnych polskich.

Wacław Kurkiewicz jest z zawodu muzykiem kawiarnianym. Kurkiewicz zeznał, że po wieczorku pożegnalnym na Kamiennej Górze, Gdowski spędził pozostałą część nocy, namawiając prawdopodobnie Turzyńskiego do wypłynięcia na morze. On zaś, Kurkiewicz, udał się w godzinach rannych z prowjantami do mola, by tam oczekiwać na jacht z załogą techniczną, z Turzyńskim, Żakiem i Gdowskim. Gdy wreszcie „Przygoda" zbliżyła się do mola orłowskiego, okazało się, że Turzyńskiego na pokładzie niema, a Żak i Gdowski trzęsą się na nogach i są bladzi. Kurkiewicz zwrócił na ten szczegół uwagę. Zapytał więc, gdzie jest właściciel. Dano mu wymijającą odpowiedź, że udał się do Zoppot po zakup liny.

Na pełnem morzu Gdowski i Żak przyznali się Kurkiewiczowi do skradzenia jachtu, nie jednak nie wspomnieli o losach Turzyńskiego. Na pokładzie „Przygody" został sfałszowany certyfikat i książka jachtowa. Gdy jacht przybił do molo holenderskiego portu w Amsterdamie, został on sprzedany za 50 guldenów holenderskich.

W Amsterdamie krwawa załoga jachtu „Przygoda" rozeszła się. Jak wiadomo, Żak i Gdowski wrócili różnemi drogami do kraju, zaś Kurkiewicz błąkał się po Amsterdamie, aż wkońcu został zatrzymany przez policję holenderską.

Sport

Boks

MECZ ZE SZWECJĄ POLSKA PRZEGRYWA 6:10

Sztokholm, 14.1. (PAT). W Sztokholmie, w przepełnionej sali cyrku, rozegrano w niedzielę wieczorem międzypaństwowy mecz bokserski Polska — Szwecja, zakończony porażką Polski w stosunku 6:10.

Z Polaków, którzy wystąpili w osłabionym składzie, odnieśli zwycięstwa jedynie Bąkowski, Majchrzycki i Piłat.

POLONIA ZWYCIĘŻYŁA W TRÓJMECZU BOKSERSKIM

W trójmeczu bokserskim pomiędzy stołecznemi zespołami: Polonii, Gwiazdy i Fortu Bema zwyciężyła Polonia, która zdobyła 8 pkt. 2) Fort Bema — 6 pkt. i 3) Gwiazda — 4 pkt.

Łyżwiarstwo

NOWY REKORD W ŁYŻWIARSTWIE

Korzystając z doskonałego lodu na jeziorze Kamionkowskiem, po odbytym „pierwszym kroku" łyżwiarskim, dwaj nasi czołowi zawodnicy w jeździe szybkiej na lodzie zaatakowali wczoraj rekord polski na dystansie 3000 m.

Rekord należał do Kalbarczyka, ustanowiony był w r. 1932 w Engenbergu i wynosił 5:43,2 sek.

Do próby pobicia rekordu stanęli Kalbarczyk i Dobrzyński. Próba powiodła się znakomicie, gdyż obaj zawodnicy uzyskali wyniki lepsze od rekordu państwowego, a mianowicie: Kalbarczyk — 5:31,4 sek., a Dobrzyński — 5:34,1 sek. Obaj zawodnicy przez cały czas biegu szli bardzo równo.

Regularny tor do jazdy szybkiej został, uruchomiony w Warszawie już w dniu 6 grudnia. Od tego czasu zawodnicy trenowali bardzo regularnie i dzięki temu mogli tak znakomicie poprawić maksymalny wynik krajowy.

ŚLĄSCY ŁYŻWIARZE FIGUROWI

W sobotę i niedzielę bawiła w Warszawie liczna (20 osób) grupa śląskich łyżwiarzy figurowych. Pokazy ślązaków zgromadziły w Dolinie Szwajcarskiej niebywałą, jak na tę dziedzinę sportu, liczbę widzów — ponad 1000 osób. Łyżwiarze śląscy pokazali rzeczywiście bardzo wysoką klasę, a niektórzy zaprezentowali w jeździe dowolnej poziom bodaj wyższy od naszych mistrzów.

Bardzo dobrze wypadła młodzież śląska: 10-letnia Irena Zmudzińska, szestastoletni Sojka, bracia Beslauer, młodziutkie rodzeństwo Kalmusów (13 i 15 lat). Wyjątkową klasę pokazał Grobert, w stylu jazdy przypominając mistrza świata, austrjaka Schafera. Wreszcie dobry poziom pokazali pp. Zmudzińscy.

Hokej

AZS POZNAŃ BIJE POGOŃ

W Poznaniu odbył się mecz hokejowy eliminacyjny o mistrzostwo Polski pomiędzy poznańskim AZS a lwowską Pogonią. Zwyciężyli poznańczycy 1:0, przyczem jedyna bramka decydująca o zwycięstwie padła w ostatniej minucie ostatniej tercji ze strzału Kazimierczaka.

ZWYCIĘSTWO LECHJI

We Lwowie w meczu hokejowym o mistrzostwo Polski miejscowa Lechja wygrała niespodziewanie z Cracovią 2:1. Decydująca o zwycięstwie bramka padła dopiero po dwukrotnem przedłużeniu.

MISTRZ POMORZA

W meczu hokejowym o mistrzostwo Pomorza w klasie A TKSZ pokonał bydgoską Polonię 2:1, zdobywając mistrzostwo Pomorza.

ŁKS MISTRZEM ŁODZI

W hokejowym meczu decydującym o mistrzostwie okręgu ŁKS pokonał Triumf 4:0, zdobywając bramki przez Króla, Załeskiego i Wosławskiego.

POLONIA ZWYCIĘŻA

W Łodzi w meczu towarzyskim Polonia warszawska odniosła zwycięstwo nad ŁKS w stosunku 6:4. Bramki zdobyli dla Polonii Krygier (4) i Szczepaniak, a dla ŁKS Król i Załęski (po 2).

SUKCES CZECHÓW

Kanadyjska drużyna hokejowa — Ottawa Shamrocks, rozegrała w Pradze mecz z kombinowanym zespołem stołecznym klubów czeskich L. T. C. —Slavia. Mecz zakończył się wynikiem remisowym 1:1, co stanowi wielki sukces hokeistów czeskich.

Narciarstwo

NARCIARZE NA WOŁYNIU

W niedzielę odbyło się w Krzemieńcu otwarcie sezonu narciarskiego, połączone z zawodami. W zawodach startowali zawodnicy: AZS Lwów, KTN Kraków, S. N. Czarni, AZS Cieszyn, KT Lwów.

W biegu na 13 km. startowało 40 zawodników przy [illegible]cznym udziale narciarzy wołyńskich. Zwyciężył Młodkiewicz (TTN Kraków) w czasie 58:55 sek. W klasyfikacji zawodników wołyńskich pierwsze miejsce zajął Zbecziuk (Krzemieniec) — 1:06:10 sek., 2) Dubrowiński (Krzemieniec) — 1:07:43 sek.

Zawodom przyglądało się 3000 widzów.

BIEGI O MEM. WÓYCICKIEGO

W drugim dniu zawodów narciarskich o memorjał im. ś. p. porucznika Wóycickiego odbyły się na krokwi skoki.

W konkursie otwartym zwyciężył Kolesar Piotr (Wisła), nota 206,5, skoki 55 i pół i 54 i pół mtr. Marusarz Stanisław po pierwszej serji skoków do biegu złożonego wycofał się z konkursu.

W wyniku biegu złożonego pierwsze miejsce zajął Stanisław Marusarz (SNPTT) nota 459,2.

W wyniku biegu złożonego junjorów zwyciężył Bochenek (Wisła) nota 425,1.

C. atletyka

YMCA ZWYCIĘŻA WARSZAWĘ

Mecz zapaśniczy pomiędzy reprezentacją Warszawy a mistrzem Warszawy YMCA, zakończył się zwycięstwem YMCA w stosunku 14:11.

Zawody przyniosły szereg niespodzianek: W wadze koguciej Rokita (Y) przegrał niespodziewanie i niezasłużenie z Mianowskim (Legja). W wadze piórkowej wicemistrz Polski Jacek (Y) pokonał Konwę. W lekkiej — mistrz Polski Ślązak przegrał z Świętosławskim (Y). W półśredniej—mistrz Polski Zembrzuski (Y) został pokonany przez Zaleskiego. W średniej — Neuff (Y) odniósł zwycięstwo nad mistrzem Polski Hebdą (Świat). W półciężkiej — b. mistrz Polski Kiela (Y) zwyciężył Malińskiego (Skra). W ciężkiej — b. mistrz Polski Skrocki (Y) przegrał w pierwszych minutach ze Zbrożkiem.

Hippika

ZAWODY KONNE W ZAKOPANEM

W niedzielę rozegrano w Zakopanem konkurs hippiczny o puhar wędrowny im. Prezydenta Rzeczypospolitej, który dotąd dwukrotnie zdobyty został przez płk. Pragłowskiego, a jednokrotnie przez por. Rojcewicza i por. Nowaka.

Parcours trudny. Czternaście przeszkód wysokości 140 cmt., szerokości 3 mtr., szybkość 425 mtr. na minutę.

Po rozgrywkach eliminacyjnych stanęli do walki o pierwsze miejsce: rtm. Skupiński, por. Rojcewicz i por. Dąbski - Nehrlich.

Puhar wędrowny i pierwszą nagrodę pieniężną zdobył por. Rojcewicz na The Hopp — 4 pkt. karne, 2) rtm. Skupiński na Promieniu — 4 p., 3) por. Dąbski-Nehrlich na „Nero"— 4 pkt., 4) por. Biliński na Oli — 4 i pół pkt., 5) por. Nowak na Odrze— 5 pkt.

W KILKU WIERSZACH

We wtorek dn. 16 b. m. odbędzie się na torze lodowym Warszawianki (Wawelska) o godz. 19.30 mecz hokejowy o moralne mistrzostwo Warszawy pomiędzy mistrzem Polski Legją a Warszawianką.

Na dożywotnie więzienie

skazano sprawcę napadu rabunkowego na inkasenta

TCZEW 15.1. Sąd Okręgowy z Chojnic, na sesji wyjazdowej w Tczewie, rozpoznawał sprawę w trybie doraźnym Alberta Rockela, sprawcę napadu rabunkowego na inkasenta, Michała Piocha.

Roekel był bez pracy i pewnego razu dowiedział się, że Pioch, który dostarcza naftę kupcom w powiecie tczewskim, posiada przy sobie większe kwoty gotówki, zainkasowane z tego tytułu. Dnia 18 grudnia r. ub spotkawszy Piocha, odjeżdżającego w kierunku Rożentala, prosił go o zabranie z sobą.

W drodze, gdy Pioch zajęty był powożeniem, a Rockel szedł obok wozu, zbrodniarz strzelił doń, celując w głowę. Widząc jednak, że Pioch jest tylko ranny i podcina konie, dał jeszcze trzy strzały za uciekającym, raniąc Piocha w okolicę potylicy. Inkasent, mimo odniesionych ran, zdołał uciec i zawiadomić o napadzie posterunek w Tczewie.

Rockel, dowiedziawszy się, że ofiara jego napadu żyje, przyznał się do winy, wiedząc, że wszelkie wykręty będą bezskuteczne.

Sąd Doraźny skazał Rockela na dożywotnie więzienie.

Bandyta uciekł z więzienia

dla namówienia świadka

Władze sądowe w związku z toczącym się przeciwko Wł. Gilewskiemu, oskarżonemu o udział w napadach rabunkowych w woj. warszawskiem, dokonały ciekawego odkrycia. Gilewski, po zatrzymaniu go w Białymstoku, uciekł z więzienia, jednakże po dwóch dniach dobrowolnie się stawił spowrotem do więzienia.

Prokuratura zainteresowała się tą sprawą, przyczem okazało się, że bandyta wykorzystał dwudniową nieobecność w więzieniu na wyjazd do Warszawy dla namawiania świadków do fałszywych zeznań na jego korzyść.

Zazdrość i... sprzeczka o łup

przyczyną strzałów

KRAKÓW, 15. 1. — Już mija tydzień od dramatycznego wypadku, jaki miał miejsce w Krakowie, na ulicy Gazowej nr. 5. Pisaliśmy już o Aleksandrze Szynaliku, który należał do „elity" przestępczej. Strzelał on mianowicie do swej dawnej kochanki, Anny Kurkówny, a drugim strzałem usiłował pozbawić życia siebie. Po tym wypadku ofiary krwawego dramatu przywieziono narazie w stanie beznadziejnym do szpitala.

Po dokonaniu jednak odpowiednich zabiegów leczniczych oboje udało się utrzymać przy życiu, a stan obecny nie budzi obaw. Ustalono początkowo, że tłem tego czynu była zazdrość o drugiego kochanka Kurkówny, rzeźnika, Mojżesza Grossa. Wkrótce jednak krakowski wydział śledczy zrobił nadzwyczajne odkrycie: powodem zajścia była również sprzeczka na tle podziału złodziejskiego łupu. Śledztwo w tej s[illegible]e ustaliło, że Szynalik należał do wielkiej bandy złodziejskiej, [illegible]ra dokonała w swoim czasie włamania do kasy notarjusza Bogusława Pajora w Rynku Głównym w Krakowie, o czem donosiliśmy w grudniu.

Jak wiadomo policja po dokonaniu tego włamania wyłapała prawie wszystkich sprawców przestępstwa. Szajka, do której należał Szynalik, pracowała również zagranicą, a mianowicie w Czechosłowacji.

Centrala handlu narkotykami

w likwidacji

LWÓW 15.1. Małopolska straż graniczna zlikwidowała w ubiegłą sobotę we Lwowie wielką centralę handlu narkotykami, która była jednem z głównych odgałęzień światowej organizacji handlarzy środkami odurzającemi. Jeszcze w maju ubiegłego roku straż graniczna małopolska otrzymała poufną wiadomość, iż niejaki Leon Kremnicer, syn Hersza, pochodzący ze Złoczowa, właściciel sklepu tekstylnego w Wiedniu, zamieszkały ostatnio we Lwowie przy ul. Kraszewskiego 15, trudni się na wielką skalę, wraz ze swoim bratem, Salclem Goldmanem, przemytnictwem i handlem narkotykami. Dnia 13 b. m. nastąpił moment decydujący. Funkcjonarjusze straży granicznej stwierdzili, że Kremnicer i Goldman, niosący spory pakiet w ręce, weszli do bramy przy ul. Sakramentek 24. Zostali oni tam zatrzymani.

Rewizja dokonana na miejscu dała rewelacyjne wyniki, bowiem znaleziono u nich około 1 kg. kokainy. Gdy władze śledcze wchodziły do mieszkania Kremnicera, siostra jego usiłowała duży pakunek morfiny zniszczyć w muszli klozetowej. Ilość skonfiskowanych u Kremnicera narkotyków jest ogromna.

Tak wielkie ilości narkotyków świadczą aż nadto wyraźnie, że Kremnicer i Goldman są członkami międzynarodowej szajki handlu narkotykami.

Lombard Miejski

przynosi deficyt

Lombard Miejski spowodu niewykupywania zastawów i niepłacenia odsetek narażony jest na straty. Nowy preliminarz budżetowy Lombardu na rok 1934/35 przewiduje 50.000 deficytu.

Zwyrodnialec

skazany na 4 lata

LUBLIN, 15.1. — Sąd Apelacyjny w Lublinie rozpoznawał sprawę 19-letniego Franciszka Kozaka, oskarżonego o zgwałcenie swej 13-letniej przybranej siostry. Ojciec Kozaka ożenił się powtórnie z wdową, matką trojga dzieci. Oskarżony, wykorzystując chwilę, kiedy rodziców nie było w domu, dopuścił się zniewolenia na swej przybranej siostrze Genowefie, w obecności młodszych dzieci.

Kozak był skazany przez Sąd Okręgowy na 6 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na okres dwóch lat. Od wyroku tego zaapelował prokurator i Sąd Apelacyjny skazał zboczeńca na 4 lata więzienia.

TEATRY

WIELKI: Dziś wieczór taneczny Ruth-Sorel Abramowicz i Roberta Groke. Jutro popis Studjum Operowego T. O. N.-u w operze Mozarta „Uprowadzenie z seraju".

NARODOWY: Dziś i jutro komedja Shawa „Nigdy nic nie wiadomo" z Lubieńską, Jarkowską i Wesołowskim.

TEATR POLSKI: Dziś teatr nieczynny. Jutro premjera komedji Perzyńskiego „Aszantka" z Eichlerówną.

TEATR NOWY: Dziś i jutro A. Grzymały - Siedleckiego „Czwarty do brydża" z Jezierską, Różyckim, Zniczem i Ziembińskim.

TEATR LETNI: Dziś i jutro komedja Devala „Towariszcz" z Ćwiklińską, Janecką, Leszczyńskim i Kurnakowiczem.

TEATR MAŁY: Dziś i jutro komedja Pawlikowskiej „Zalotnicy niebiescy" z Gorczyńską, Brydzińskim, Warneckim i Daszyńskim. W piątek premjera komedji „Te i tamte" Kiedrzyńskiego.

NOWA KOMEDJA: Dziś i jutro komedja Słonimskiego „Rodzina" z Jaraczem i Modzelewską.

ATENEUM: Dziś ostatni raz komedja Hasenclevera „Pan z towarzystwa" z Woszczerowiczem. Jutro i w środę teatr nieczynny. W czwartek premjera sztuki S. Treadwella „Maszyna".

KAMERALNY: Dziś i jutro komedja „Brzydki Ferrante" z Adwentowiczem. W końcowych próbach „Hamlet" Szekspira.

REDUTA: Dziś i jutro „Milcząca siła" Szczepkowskiej.

8 m. 30 (ul. Mokotowska): Dziś i jutro operetka „Miłość i złoto" z Makowską, Obarską i Wawrzkowiczem.

WIELKA OPERETKA (Karowa): Dziś i jutro operetka „Bal w Savoyu" z Kulczycką, Halamą i Grudzińską.

CYRK STANIEWSKICH: Nowy program świąteczny. Codzień 2 przedstawienia o 4.30 pp. i 8.15.

WYSTAWY

INSTYTUT PROPAGANDY SZTUKI: Salon Doroczny.

ZACHĘTA: Wystawa pośmiertna ś. p. Wincentego Drabika oraz wystawy Marji Bloombergh, Z. Albinowskiej, Minkiewiczowej i R. Zerycha.

MUZEUM NARODOWE (Al. 3-go Maja): Wystawa pamiątek po Stefanie Batorym i Janie Sobieskim.

KAMIENICA BARYCZKÓW: Zbiory malarstwa polskiego XIX i XX wieku oraz wystawa kopij arcydzieł malarstwa.

DOM SZTUKI (N. Świat 27): Wystawa dzieł sztuki Juljusza Kossaka.

MUZEUM ARCHEOLOGICZNE im. Erazma Majewskiego (Pałac Staszica) otwarte w środy, piątki i niedziele od g. 10—14.

KONCERTY

KONSERWATORJUM: Jutro 16-go b. m. recital fortepianowy Stanisława Szpinalskiego. W programie: Beethoven, Chopin, Scarlatti, Debussy, Chabrier i Moncyon.

KINA

ADRIA: „Ulica".
AMOR: „Jego Ekscelencja Subjekt" i popisy atletyczne.
APOLLO: „Prokurator Alicja Horn".
AS: „Jego Ekscelencja Subjekt" i „W cieniu drapaczy chmur".
ANTINEA: „Pozwólcie nam żyć" i „Krwawy szlak".
BAJKA: „Powódź" i rewja.
ATLANTIC: „Wyrok życia".
CAPITOL: „Sherlock Holmes" i „Dobranoc Wiedniu".
CASINO: „Prywatne życie Henryka VIII."
COLOSSEUM: „Szturmowa brygada".
COLOSSEUM (Mała sala): „Nowoczesny Don Kichot" i „Przygody na Alasce".
CORSO: „Dama kier" i rewja.
CRISTAL: „Czerwony djabeł".
EUROPA: „Piękny jest świat".
ERA: „King - Kong".
FAMA: „Dziecię grzechu".
FILHARMONJA: „Moje marzenie to ty".
FORUM: „Biały upiór".
HOLLYWOOD: „Tancerki z Buenos Aires" i rewja.
KINO PARAFJI ŚW. ANDRZEJA: „Ben Hur" i dodatki.
LOS: „Syn dżungli".
MEWA: „Uśmiech szczęścia" i „W tajnej służbie".
MAJESTIC: „Góra lodowa" (S. O. S.).
MASKA: „Arsene Lupine" i film polski.
MIEJSKIE: (o 4.30 dla młodzieży) „Pod Twoją obronę".
MIEJSKIE: „Wielka grzesznica".
MARS: „Uśmiech szczęścia" i „Charlie ratuje Europę".
NOWA TOMBOLA: „Demon wielkiego miasta" i „Dlaczego zgrzeszyłam".
NOWY SPLENDID: „Hrabina Monte Christo".
PAN: „Miłość w bucie" i „Świat bez mężczyzn".
PETIT TRIANON: „Tylko nie w usta" i „Nieznany sprawca".
ROXY: „Noc w Kairze".
RAJ: „Więzień z Kajenny" i film polski.
SOKÓŁ: „Na rozkaz kobiety" i film polski.
TON: „Sekret kobiety" i „Buster Keaton".
STAROMIEJSKIE: „Pod Twoją Obronę".
UCIECHA: „Orły na uwięzi" (Malyg'n).
KINO X: „Jego ekscelencja subjekt" i dodatki.

Pełna tabela loterji

7-ty dzień ciągnienia IV-ej klasy

I i II ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 20.000 — 20649
Zł. 10.000 — 99213 115335
Zł. 5000 — 7214 41281 100282 133198 136566 156255
Zł. 2000 — 21197 28617 29433 36268 38005 45227 52025 55001 57939 66457 72840 82647 121258 131149 143351 149093 167261 163042 164056 162599 167331
Zł. 1000 — 13108 15252 18948 24031 26579 27783 33812 31165 36638 46110 63832 65070 65003 67293 70980 77343 96828 109306 110854 111747 126072 129998 143427 145878 146578 159559

Stawki

162 243 97 414 44 574 701 88 52 1068 203 319 454 65 502 71 632 953 2217 379 81 83 461 628 77 87 722 3078 100 245 353 698 764 883 970 77 4302 15 96 474 5046 51 230 302 475 519 767 89 839 918 6013 40 205 46 359 612 38 81 748 912 7043 117 90 237 42 439 512 87 8022 27 83 250 427 83 515 37 91 675 722 33 9220 392 542 611 35 94 704 811 92 967

10103 270 458 527 58 66 607 27 997 11078 217 400 522 28 84 877 989 12023 38 39 300 489 501 69 737 93 907 17 13013 26 324 514 31 32 798 827 983 14040 70 144 347 469 539 604 31 86 929 87 15188 399 485 582 85 606 56 62 85 732 16107 107 34 64 265 404 17 18 27 49 82 507 31 62 693 708 65 858 923 29 17043 117 34 69 76 275 370 427 48 49 574 699 779 849 901 18045 416 24 761 19072 163 258 557 64 89 768 835 94 95

20052 194 423 69 98 683 937 53 21008 31 122 43 88 479 565 607 801 929 68 22066 140 306 90 490 536 617 64 730 801 984 23100 7 270 369 87 92 441 566 69 789 874 85 24048 57 197 386 473 529 41 657 98 774 25262 76 338 85 660 776 828 91 993 26074 355 565 93 691 95 897 62 983 27096 249 327 91 479 556 97 608 93 98 733 60 72 75 77 808 56 925 69 75 28290 466 705 981 29034 41 193 200 54 398 447 58 502 672 752 61 924 52 95

30108 219316 18 52 55 444 526 47 85 647 837 78 962 31230 55 385 478 539 798 891 32042 165 206 65 332 435 516 638 63 783 33049 102 74 204 19 354 417 61 568 87 719 848 56 934 34129 234 85 399 418 25 611 33 62 709 38 874 968 35263 351 81 99 448 509 39 50 76 754 899 922 36073 243 313 549 649 61 37011 19 102 214 338 83 504 22 657 766 85 960 38018 179 217 56 304 79 521 811 13 901 27 39030 43 72 121 77 211 47 553 628 619 58 923 85

40033 236 560 626 49 64 69 722 869 973 96 41279 84 608 63 752 915 35 91 42340 438 503 652 900 13 43016 64 67 144 242 355 558 600 17 719 812 97 982 44029 35 40 62 230 61 319 504 88 727 813 74 907 75 98 45071 99 257 75 302 464 69 827 32 46205 497 560 88 98 635 47261 88 235 417 46 515 21 88 654 83 952 48054 117 69 94 548 603 780 869 987 49354 467 513 898

50030 59 86 244 308 31 56 76 402 25 633 81 711 55 857 976 79 51001 14 175 261 442 527 798 903 52282 312 72 92 568 671 759 908 58 65 70 53235 398 402 34 707 849 907 16 54050 80 131 560 670 88 779 87 827 66 84 951 55229 309 46 414 515 28 95 610 23 56067 261 305 417 57040 41 78 93 166 472 560 697 720 44 59 810 96 58045 63 617 21 79 727 59025 110 61 257 96 342 408 19 658 66 78 83.

60234 405 630 87 722 96 802 27 912 39 61099 257 80 316 775 999 62007 23 71 195 362 510 677 721 67 83 876 93 921 29 55 92 63017 403 596 617 732 821 37 83 907 26 50 64482 94 650 728 79 939 65293 439 519 97 667 90 841 84 85 987 66013 81 278 419 43 503 672 81 734 824 56 82 930 36 67018 21 103 234 49 98 663 68220 319 40 490 96 505 16 659 73 938 69027 243 353 442 527 763 89 861 74 932 57.

70020 97 157 274 531 55 846 71145 314 55 513 614 715 38 72061 147 242 38 468 99 516 820 59 939 86 98 73034 253 637 827 88 74435 45 861 95 909 68 75238 309 471 595 641 64 94 792 983 76066 321 36 88 544 70 670 758 77124 224 95 376 83 464 79 582 644 742 47 888 964 78046 51 120 218 379 548 750 79497 650 94 741 889 94 95.

80061 351 405 24 641 785 81000 50 184 435 645 99 776 82005 89 349 64 588 799 83053 287 508 649 967 74 84065 130 47 52 253 328 79 438 47 662 700 27 880 87 85025 258 346 508 673 798 856 995 86172 80 206 322 89 429 512 793 907 87058 73 203 303 404 19 83 88 715 865 88000 40 50 161 85 365 514 55 603 34 722 35 80 86 864 936 97 99011 24 80 294 95 417 609 754 95

90141 63 203 570 626 56 845 91058 149 52 366 75 466 80 522 712 821 99 977 92 92038 44 331 87 503 64 747 63 936 76 93351 56 84 437 60 506 20 52 79 635 90 707 76 862 86 986 94042 78 83 94 360 92 426 764 806 19 32 95002 61 208 375 92 405 95 554 673 813 18 910 76 96086 302 47 70 439 46 572 809 68 75 918 26 27 97024 324 54 450 57 84 579 98007 36 44 87 287 387 472 528 633 814 99277 322 614 64 72 77 728 852.

100048 113 372 636 54 768 70 836 900 63 101053 179 224 63 362 70 450 582 800 78 984 91 102042 49 61 109 80 283 351 86 515 739 103184 285 378 442 620 63 712 43 968 74 104040 216 383 427 57 507 812 105134 333 25 454 75 87 623 31 47 99 727 42 66 827 106284 363 97 661 891 107018 47 130 90 255 57 335 87 98 449 50 68 509 14 62 639 43 74 825 904 108003 256 620 65 815 69 912 109018 51 50 164 86 253 321 451 563 746 807 69 938 88

110048 582 655 769 809 901 45 46 111136 228 478 92 636 89 831 75 935 71 112009 85 110 48 314 445 708 113181 208 563 600 94 825 902.

114109 267 429 522 49 699 801 28 38 115023 30 114 43 87 210 21 388 480 751 76 939 116039 91 287 817 117034 99 125 268 95 358 61 64 559 606 832 906 118048 95 201 85 322 64 415 957 119045 486 727 30 823 928

120022 36 70 112 43 245 62 357 745 50 886 931 121112 28 425 30 582 698 733 122003 47 118 232 572 806 23 985 123088 171 309 66 87 580 914 64 124027 124 68 88 96 202 356 468 86 813 35 937 79 125062 517 21 620 905 53 126006 269 389 489 692 766 824 127126 220 41 49 301 500 682 837 47 931 128034 92 252 391 553 664 728 67 129012 122 233 343 470 94 662 91 711 13 14 837 972

130029 149 261 409 506 76 80 675 893 979 131013 281 464 87 610 68 89 92 958 132003 50 141 220 22 570 703 80 800 93 133114 40 236 327 417 22 632 87 754 885 921 72 134051 350 92 658 99 762 803 920 54 62 135012 67 86 144 251 346 402 547 646 136022 309 40 79 400 666 137041 168 255 306 11 87 604 866 72 944 138016 121 331 407 56 536 694 96 771 804 930 139050 628 68 734 938 54 66 70

140010 51 132 82 222 74 76 537 49 68 640 925 141078 80 81 167 222 41 352 78 580 643 59 701 881 82 142112 95 261 81 96 314 46 515 36 600 143184 282 555 87 96 621 54 98 876 984 144032 31 48 144 90 419 851 145421 41 524 602 729 51 831 146079 96 118 287 380 545 95 774 86 844 63 66 147119 220 47 328 605 15 19 758 815 148025 119 754 149044 57 120 92 232 702 78

150012 242 65 96 98 523 79 638 60 92 715 966 151003 405 25 500 57 62 695 710 899 958

152149 380 439 502 14 30 614 728 863 70 918 153066 322 64 495 754 57 848 76 998 154039 72 98 113 25 76 259 402 10 94 500 695 817 56 90 973 155015 159 70 280 429 77 755 876 156037 124 733 97 427 581 92 860 974 157028 70 151 248 439 70 960 158362 476 619 27 807 54 159149 63 81 201 356

160011 46 111 210 39 56 680 767 800 74 934 161105 14 459 69 503 776 638 922 162111 42 202 90 331 58 513 725 91 822 163072 115 239 45 426 97 552 61 897 164089 213 757 77 895 165045 167 87 224 351 499 587 631 775 840 927 166165 236 60 407 509 690 797 874 981 167162 73 272 367 792 828 908 58 168049 91 281 370 467 651 80 774 94 989 169071 100 637 708 97 897

III ciągnienie

Stawki

298 389 797 979 1309 693 2164 209 306 444 695 800 949 3648 729 461 225 359 489 624 35 884 900 5593 742 71 6336 56 507 7022 52 161 86 206 577 733 8375 9332 707 10431 63 643 53 11532 645 874 12262 897 13022 535 626 14011 346 88 690 15773 809 28 940 75 16006 594 616 744 17165 81 264 494 567 665 720 18183 781 982 217 602 724 864 73 954 70 78

20572 814 970 22086 425 714 23043 338 643 763 881 24043 624 855 25232 26117 216 301 763 27145 494 620 28409 563 682 716 908 29063 65 79 636 89 30213 534 724 31698 32018 92 34218 683 35117 242 365 626 948 36120 824 37060 142 305 72 558 90 609 722 896 38792 39044 204 39 490 751 914

40172 260 447 41637 715 846 42013 235 476 71 65 43601 21 727 803 963 44030 681 979 45287 46215 400 863 47557 94 804 48750 49094 162 63 316 49 964 91 50398 462 762 881 51425 579 52026 45 408 95 624 53282 516 835 54144 247 489 577 984 55043 157 314 22 71 952 80 56084 267 497 537 601 88 802 57428 50 728 58087 189 413 44 565 602 890 59208 99 575 951

60119 58 285 740 61220 62 560 675 731 950 62044 369 512 63 684 63236 507 64381 605 875 65000 275 432 66052 272 315 41 85 767 67506 729 802 943 68067 361 461 62 69654 801.

70114 16 551 71139 597 632 701 843 72165 385 783 73099 113 14 56 310 516 678 705 81 74127 629 798 901 35 75260 507 742 86 76380 94 432 767 77243 767 832 78417 79430 47 582 84 824.

80419 553 81730 860 922 82209 554 716 83655 853 902 84002 46 754 85041 78 160 254 443 599 86319 412 643 870 87187 431 512 636 772 88068 313 49 85 913 89073 208 23 533 639 82 799 998.

90057 328 413 31 553 669 840 80 91135 308 98 936 92026 897 93430 585 838 943 55 94112 23 89 400 95081 310 96320 458 754 78 95 97070 336 459 732 57 856 98156 259 584 692 730 844 99404 554 627 739 803.

100069 134 857 65 101074 118 347 909 102405 677 715 28 33 103141 104264 456 105138 73 369 723 86 902 71 106227 33 324 429 538 785 107615 59 988 108015 250 823 109069.

110026 508 608 30 52 776 843 111464 66 609 748 112208 339 535 662 750 113013 60 764 801.

114207 423 799 116124 325 117378 743 118410 65 782 119159 289 412 73 716

120037 397 121023 208 86 400 571 711 57 75 832 122098 255 300 436 515 78 765 123263 98 313 488 124179 383 571 698 125016 122 317 524 126150 340 681 843 921 127016 725 64 128038 248 334 688 883 129416 645 80

130207 79 547 601 131464 931 132467 557 133347 75 651 134128 74 318 53 649 835 135165 755 136011 367 634 727 69 928 137161 340 820 138096 573 672 139412 18 531

140200 422 855 56 73 141086 150 368 437 805 142083 184 306 741 865 143197 663 144362 449 918 44 145185 566 146020 38 311 17 92 541 715 147572 148683 890 98 149786

150059 94 194 323 576 151292 460 590 654

152013 72 415 504 61 814 153171 88 209 70 538 154208 318 55 586 742 155338 771 964 156370 407 61 757 849 157420 564 618 830 945 63 69 71 159733 159111 554.

160130 337 161296 454 98 670 743 904 162257 471 522 81 97 793 841 163235 363 633 91 96 164576 165116 386 468 848 166037 70 119 545 64 89 167046 264 88 502 942 168155 787 915 96 169022 239 341 560 91 653.

IV ciągnienie

Główne wygrane

Zł. 15000 — 154173
Zł. 10.000 — 116407 132047 169534
Zł. 5.000 — 51332 52245 151156
Zł. 2.000 — 3347 6182 6833 12643 22942 23945 33831 37454 45506 65118 66898 68213 77277 79306 79447 107345 108758 113112 117373 125519 155172
Zł. 1.000 — 5183 14023 18978 21141 20108 38019 41648 59256 60817 61826 63340 64139 72487 77715 95770 100324 102982 126483 127658 128648 129633 130133 130927 136368 137479 142990 149219 151871 154619 161206 162617 164088 169617

Stawki

286 505 711 858 1081 386 478 836 2286 850 3058 384 520 98 915 34 61 98 4100 5315 562 865 6268 317 47 742 997 7196 250 84 553 722 916 8234 812 9035 48 267 731 69 10057 80 81 303 533 11096 293 308 500 662 837 12011 110 430 519 641 785 13040 655 14076 334 464 617 802 62 15040 107 237 433 67 506 771 902 17310 13 67 462 680 94 714 862 987 93 18328 95 426 530 628 850 19722 980 91

20021 53 205 736 861 21006 29 191 393 788 836 22005 89 144 688 23096 111 248 320 48 443 71 717 48 963 24073 368 83 649 25098 106

695 896 932 68 26309 21 27066 183 221 62 357 484 549 877 81 28021 129 59 520 46 803 966 29069 153 294 538 88 620 740 30123 339 417 58 729 910 90 31225 356 456 533 66 615 825 935 32128 241 426 549 82 611 82 842 89 33041 520 947 96 34384 443 539 863 35051 142 306 43 484 760 842 56 36042 60 114 321 634 808 10 906 37408 583 743 38045 636 83 39198 596 968

40602 828 976 93 41101 65 694 799 42143 89 475 701 808 43025 350 405 599 781 44228 34 351 55 435 81 561 90 600 20 754 939 71 45089 93 273 368 93 550 74 46075 139 267 509 629 712 20 47030 140 65 414 647 50 48010 317 450 673 789 999 49242 416 60 694 725 975 50025 130 44 52 91 216 65 313 538 62 69 79 616 701 40 805 51061 325 37 655 867 52381 91 632 84 752 53136 291 503 608 67 822 54323 453 643

55324 49 84 507 74 736 56003 173 242 384 684 866 57618 815 58061 145 53 231 33 59 521 59 611 86 863 59041 340 59 93 528.

60080 219 61005 33 523 606 759 816 80 98 62221 32 546 79 87 712 806 63572 675 889 948 64022 248 757 89 65062 421 603 66084 271 340 622 736 46 71 979 67238 763 83 803 47 68425 522 657 777 924 44 69395 400 568 608 705 823 952.

70063 696 89 71134 227 482 587 600 67 72095 104 213 407 763 928 27 75 73166 441 603 74036 166 431 666 780 75244 348 702 76 816.

76697 745 899 942 77195 283 563 652 793 829 78217 832 99 917 79058 267 307 517.

80068 195 572 74 86 979 81298 330 436 55 692 82199 207 459 603 876 83354 507 858 84346 529 689 927 85077 148 213 77 354 936 86052 125 477 721 957 87260 427 725 75 877 88087 157 389 979 89150 215 427 566 712 841.

90013 260 807 91076 158 92369 86 493 94 754 880 960 93043 208 381 521 72 95 925 50 94555 651 60 972 95014 732 82 983 91 96160 591 967 97209 60 408 749 925 98394 620 702 865 99115 386 684 920.

100917 101115 596 747 98 102079 187 687 95 961 91 103303 74 522 104730 856 105178 384 736 986 106342 107370 400 687 824 951 108552 109850.

110095 340 424 670 87 111015 180 451 579 612 39 761 112136 572 631 32 47 52 113100 212 473 534 37 47 649

114104 33 46 478 510 76 115237 92 457 673 958 116000 143 530 782 117484 741 988 118161 456 552 829 119104 56 506 712 881 937 67.

120571 704 30 69 869 992 121203 440 740 811 71 122142 418 28 584 123292 123071 79 80 147 286 467 563 679 710 125056 195 232 552 676 790 899 954 126144 224 39 322 127209 489 5579 83 641 128318 568 743 812 129068 142 359 476 534 79 719 60.

130045 60 100 602 131055 437 525 132138 75 529 603 11 18 71 784 969 96 133200 437 653 779 806 36 134090 621 82 135413 136231 775 971 137406 737 138301 551 767 139160 79 409 519 43 684 706 96.

140013 159 473 597 616 97 731 824 74 141740 818 142588 790 143026 56 164 65 232 345 445 534 606 27 144195 403 506 745 145032 289 616 815 16 979 145125 49 65 284 929 543 45 669 79 83 147146 285 93 367 82 148071 84 232 15 377 825 149267 93 376 470.

150142 254 973 151049 110 924 152093 273 716 897 913 61 153557 778 154260 317 460 669 763 155226 565 742 827 156056 67 260 472 724 874 95 157032 127 885 158332 488 159098 400 57 619 714 803 34 901

160041 465 671 720 56 88 161316 409 61 688 778 874 162089 229 85 530 77 612 929 163096 253 483 545 762 164350 77 783 165392 523 725 166069 75104 18 440 45 167426 827 168213 55 56 344 750 169115 17 209 37 84 538 61 644

Ogłoszenia drobne

CENTRALNE OGRZEWANIE

do sprzedania za połowę ceny, w zupełnie dobrym stanie, ogrzewanie centralne parowe nisk. ciśn., złożone, kocioł Strebla Eca II 17,5 m. 2, rur żebrowanych 184 m. 2, około 300 mtr. b. rur gaz. i wszystkie dodatki. Wiadomość w oddziale „ABC" w Kaliszu.

RADJO

Poniedziałek, dn. 15 stycznia

16.55 Kon. muz. lekkiej — ork. jazzowa teatru Cyganerja p. d. Z. Górzyńskiego i F. Jarossy (piosenki monologi). 17.50 Skrz. Poczt. roln. 18.00 Ciekawe zwyczaje mongolskie — K. Giżycki. 18,20 Płyty: zapomniane przeboje z lat ubiegłych. 19.25 Zamiast felJetonu aktualnego — płyty (muz. lekka). 20.02 Myśli wybrane. 20.02—22,00 V Koncert z cyklu „Arcydzieła muzyczne" (Mozart — symf. g-moll i konc. skrzypc. A-dur oraz Beethoven — symf. III „Eroica") — ork. symf. P. R. p. d. Z. Latoszewskiego i Z. Jahnke (skrz.), koncert poprzedzi pogad. St. Niewiadomskiego. W przerwie 21,00 Felj. akt. 22,00 Muz. tan. z kaw. Italia. 23,30 Koniec aud.

Wtorek, dn. 16 stycznia

7,00 Pocz. audycji. 12.05 Tr. ze Lwowa: zesp. salon. T. Seredyńskiego. 15.40 Płyty: Piosenki — chór Juranda. 15,55 Utw. fort. — J. Tołkacz. 16,25 Skrzynka P. K. O. 16,40 Jeden z tysiąca walecznych (o podoficerach) — R. Umiastowski. 16.55 Recital śpiew. W. Walewskiej. 17,20 Konc. kamer. — I. Dubiska (skrz.). M. Szaleski (alt.) i I. Rosenbaum (fort.). 17,50 Bież. wiad. roln. 18,00 Młodzież polska w akcji międzynarodowej — M. Arteński. 18,20 Skrz. muz. 18,35 Płyty: „Hot-Jazz" (Słynne zespoły jazzowe). 20.02 Felj. muz.: Verdi a dramat muzyczny — C. Jellenta. 20.15 —23.00 Opera Verdiego „Otello" z płyt. W przerwie kwadr. liter.: „Koniarz Wawrzełło" J. Kossowskiego. 23,05 Muz. tan. z rest. Gastronomja. 23.30 Koniec audycji.

Środa, dn. 17 stycznia

7.00 Pocz. aud. 12.05 Płyty: Muz. lekka. 15.40 Tr. ze Lwowa: Arje i pieśni A. Biccio (bas). 15.55 Płyty: Tańce ludowe. 16.10 Aud. dla dzieci starszych: O prawdziwych wężach morskich — St. Sumiński, Kolędy, Podróż pociskiem międzyplanetarnym — opow. K. Brzozowskiej. 15.40 Skrz. poczt. 16.55 XII Konc. z cyklu „Muzyka niepodległej Polski" — warsz. kwartet smyczk. (J. Kamiński, Z. Lederman, J. Gornowski i M. Neuteich): kwartety M. Neuteicha i B. Woytowicza. 17.35 Tr. ze Lwowa: Recital śpiew. R. Stebelskiego. 17.50 Skrz. poczt. roln. 18.00 Łowiectwo i ochrona przyrody — J. Domaniewski. 18.20 Konc. muz. lekkiej — ork. P. R. 19.55 Felj. liter.: Na pograniczu literatury i rzeczywistości — W. Frenkiel. 20.00 Myśli wybr. 20.02 Konc. popul. — ork. P. R. p. d. J. Ozimińskiego: utwory Wagnera. 20.30 Piosenki — H. Ordonówna. 21.00 Feljeton karnawałowy — J. Warnecka. 21.15 Konc. z cyklu „Współcz. literatura fortep." — Z. Drzewiecki: muz. franc. 22.00 Płyty: 22.30 Muz. tan. z danc. Oaza. 23.30 Koniec audycji.

Śląski, powszedni dzień

Rozmowa z Gojawiczyńską, autorką „Ziemi Elżbiety"

Jeszcze nie wszyscy wiedzą, kto to jest Pola·Gojawiczyńska. Literacka Warszawa już ją zna, ale w czytelniach chyba nie było próśb, zapisywań się w kolejce na karteczkach, żeby aby dostać „Dzień powszedni", albo „Ziemię Elżbiety". „Ziemia Elżbiety" wyszła tej zimy. Na „Boże Narodzenie", czyli na „Dzieciątko", jak mówią na Śląsku. „Dzień powszedni" ukazał się przeszłego roku. Razem dwie książki. Tom nowel, powieść gruba w dwóch częściach. O Śląsku. „Ziemia Elżbiety" to Śląsk. Miasteczko z cudownem źródłem; żyjące pod gorącem tchnieniem huty zakłócone dudnieniem wózków węglowych, a zarazem ogarnięte pobożnością, ochraniane świętemi figurami i modlitwami bogobojnych związków „Róży", „Kongregacji Marjańskiej", „Pań Wincentek", albo „Matek - Polek".

Jaka to książka owa „Ziemia Elżbiety" i jakże ten „Dzień powszedni" wygląda?

Zwykły, wypełniony pracą, małemi smutkami, małemi uciechami, czasem bólem, klęską, która spada nagle i przemija, topnieje w życiowych, kuchennych i roboczych zajęciach.

Gojawiczyńskiej nie śniło się o populiźmie, gdy to pisała. Jest daleka od wszelkich teoryj literackich i bliska życia. Obserwuje i pisze. Pisze bez namysłu, tak jak słowa idą pod pióro. Nie można z Gojawiczyńską prowadzić rozmów o estetyce, o rzemiośle pisarskiem. Gdyby jej zadać banalne pytanie—Jak pani pracuje nad swemi książkami? — odpowie: Wtedy, kiedy moja mała jest w szkole, albo na ślizgawce.

Tak, być młodym w literaturze, nie znaczy jeszcze mieć dwadzieścia parę lat. A pisać o Śląsku, nie znaczy być Ślązaczką.

— Jestem Warszawianką — mówi Gojawiczyńska. Przed wojną chciałam pisać. Coś tam kreśliłam na pensji, potem posłałam swój pamiętnik Zapolskiej do Krakowa. Dostałam od niej odpowiedź. Zachęcała mnie do pisania, prosiła, żeby o niej pamiętać. Ale, że była już wtedy bardzo chora, więc więcej nie posyłałam. Zapolska umarła.

— Wyszłam za mąż. Na nowo pierwsze kartki pisałam znowu koło 1932 roku. Zaniosłam nowelę do jednej redakcji, gdzie mi powiedziano, że temat dla pisma nieodpowiedni. Widać było, że jej wcale nie przeczytali. Co się było spierać? Zabrałam rękopis i zaniosłam gdzieindziej. Przyjęli. Potem zaczęłam pisać do „Bluszczu". Nałkowska poradziła, żebym starała się o stypendjum. Złożyłam podanie w ministerstwie, a sama pojechałam na Śląsk, bo tam został przeniesiony mój mąż, który jest w Straży Granicznej.

— I tak na rok czasu weszłam w śląskie życie. Mieszkałam w Szarleju, w domu gminnym, gdzie wynajmowali mieszkania robotnicy. Spoczątku nie mieliśmy służącej, więc sama wszystkiem się zajmowałam. Co tydzień myło się w domu schody, a kolejka na zmianę wypadała na każdą gospodynię. Przy tem szorowaniu, przy takich gospodarskich pogawędkach zapoznałam się z ludźmi. Tam żyje się jakoś społeczniej. Sąsiedztwo, to naprawdę sąsiedztwo. A jest jeszcze tyle związków, różnych vereinów, różnych zebrań kobiecych, że człowiek może sobie wiele poobserwować.

— Właśnie wtedy napisałam „Powszedni dzień". Fabułę dodałam, bo szło mi głównie o życie domu, o takie przechodzenie doli i niedoli od jednych drzwi do drugich. Moje okna wychodziły na cmentarz. Więc widziałam pogrzeby. Na Śląsku pogrzeb jest uroczystością dla całego miasta. Uroczyste pogrzeby biednych ludzi. Raz chowano zasłużoną Ślązaczkę, która za powstania przeniosła sztandar do Sosnowca. O niej napisałam nowelę „Górnoślązaczka".

— A nie, pisały mi się te rzeczy zwyczajnie. Nawet i język który jest ani śląski, ani literacki sam się jakoś układał. Nie planowałam nic, nie układałam sobie naprzód. Tom nowel sam się ułożył w tym porządku, jak powstawały. W ten sposób weszłam na drogę, która zaprowadziła mię do napisania powieści.

— Nie chcą mi wierzyć, że na Śląsku byłam tylko rok. Nie wiem, może ja mam jakiś dar obserwacyjny, bo napisałam nowelę z Kresów Wschodnich, i też dziwią się, że ja nie jestem z tamtych stron, tak to tam dokładnie jest opisane. Teraz trafiłam w zamęt literackiej Warszawy. Już mam jej dość. Na Śląsku życie było prostsze, pracowitsze i pełniejsze. Ten Śląsk bardzo dobrze mi zrobił i każdemu, kto chce, pisać, a jakoś zabrakło mu zapału, dałabym taką receptę. Niech jedzie na Śląsk i popracuje. Bo trzeba pisać, biorąc prosto z życia. Nie rozumiem, jak można b u d o w a ć powieść. „Ziemia Elżbiety" pisała mi się tak, że nawet nie wiedziałam, co będzie w następnym rozdziale. Nie układałam planu rozdziałów i treści, tylko zamierzałam napisać trzy części. Druga miała być o warszawskich przeżyciach Elżbiety. Potem przyszedł pośpiech i zostały tylko dwie części.

— Wolę tę drugą część. Tam jest więcej społeczności. Lubię Agnieszkę Ligenzę, która tak króluje w tem mieście, jest żywotna, umie pracować i innych wciągnąć do pracy. Ona to jest właśnie c h l e b o d a w c z y n i. Dobrze znałam wszystkie drobne spory, które weszły do „Ziemi Elżbiety". Tak właśnie dzieje się w życiu. Idzie walka między strażnikami granicznymi, a przemytnikami. Trwa współzawodnictwo między postępowszemi związkami a staroświeckiemi. Idą zebrania, nabożeństwa, kwesty, związkowe uroczystości. Takie związki dają swym członkom posagi, na „Dzieciątko" urządzają przyjęcia kiedy naumyślnie bogatą posadzą obok służącej. Witają się wszystkie podaniem ręki. Była też walka z proboszczem, z nowym „faroszem", a dawny święty „mały farosz" stał się legendą, ze czcią przechowywano jego fotografje.

— A zakończenie „Ziemi Elżbiety" jest prawdziwe (demonstracje bezrobotnych nad granicą). Chciałam właśnie, żeby ważna sprawa społeczna przesłoniła losy jednostek. Z życia wyrastała ta powieść. Daleko mi do jakichś tendencyj partyjnych. Poprostu idzie mi o ludzi. Ludzie z „Ziemi Elżbiety" są to przedewszystkiem ludzie, a nie proletarjusze. Najlepiej jest schodzić do prostego życia, wmieszać się między ludzi, żyć razem z nimi i patrzeć.

— Chyba temu zawdzięcza Gojawiczyńska, że potrafi napisać:

„Serce Grety przechodzi moment rozkwitu — ach, widziała pewnego niedzielnego rana taką sprawę w ich małym ogrodzie: pąk róży był zielony i zamknięty, aż promień słońca padł na krzew, i pąk w jej oczach rozdarł zieloną powłokę i zakipiał różowemi płatkami kwiatu".

Skończymy na tem nasz wywiad. Te rzeczy, o których chcieliśmy mówić, czuje się, ale wypowiada niełatwo, chropawemi słowami. Tak samo talentu nie można o p o w i e d z i e ć, można go tylko doświadczyć, gdy się do ręki weźmie „Ziemię Elżbiety", czy „Powszedni dzień".

Zdz. Broncel.

Przed kratkami

Rasizm

Bywają ludzie nieczuli na żadne argumenty. Cały świat wymyśla Hitlerowi za rasizm, choć wcale nie on tę starą teorję stworzył, a p. Szczepan R-ski jest zakutym, zakamieniałym, zatwardziałym, na niczem się nie znającym rasistą.

I to od ilu lat! Będzie już chyba ze trzy, jak zgłosił się do p. Józefa G-ka, chluby ogrodników (zwanych przez głos ludu „badylarzami") całego Górczewa z chęcią nabycia kilkunastu drzewek owocowych.

— A jakie pan szanowny potrzebuje gatuneczki? — spytał ogrodnik.

— Pięć jabłonków, pięć gruszków, dziesięć trześni i dziesięć śliwek. Jabłonki mają być „złoty renet" trzy, a „kajzer laksander" dwie. Gruszki mają być: dwie „klaps faworek", dwie „lajtofaryzej"*) i jedna „duszamarna"*). Trześnie dwie kanarki, dwie kamionki, dwie olbrzymki natolińskie i cztery majówki. Śliwki: cztery „ulengrody"*) i sześć węgierek.

Pan Józef wziął szpadel, poszedł do szkółki, wykopał trzydzieści drzewek, poprzyczepiał kartki z odpowiedniemi nazwami, władował na wóz p. Szczepana, schował sześćdziesiąt złotych i na tem sprawa skończyła się chwilowo.

Przez trzy lata ochraniał p. Szczepan swoje rasowe drzewka, hołubił je, jak matka rodzone dziecko, smarował wapnem, obcinał „wilki", czyli dzikie, nieszczepione (nierasowe) pędy, obierał z gąsienic. Wreszcie drzewka zakwitły i wydały pierwsze owoce. Wtedy p. Szczepan za głowę się chwycił. Wszystkie jabłonki okazały się zwyczajne lubaszki i t. d. Gdyby obowiązywał w ogrodzie paragraf rasowy, trzebaby wszystko wykopać do stu djabłów.

Ponury jak noc p. Szczepan zażądał zwrotu pieniędzy, a gdy cyniczny badylarz odmówił, zaskarżył go do sądu. Wczoraj, w izbie grodzkiej XI okręgu wygrał sprawę. Ale kto mu zwróci trzy lata życia i zawiedzione nadzieje?

Nikt. Niestety. Ale jest ktoś, kto panu da dobrą radę, kochany panie Szczepanie. Względem drzewek ja też jestem rasistą i miałem do czynienia z badylarzami. Więc słuchaj pan, panie Szczepanie: Jak się kupuje drzewka, to nigdy nie wolno mówić, jakich odmian się szuka. Bo badylarz zawsze ma wszystkie. Tylko każesz mu pan czytać z kartki wszystkie odmiany, jakie ma, pokolei i dopiero pan wybierasz. Inaczej, co trzy lata będziesz pan włosy z głowy rwał, osiwiejesz pan, ołysiejesz, czyli wszystkie włosy pan sobie z głowy wyrwiesz, wnuków się pan doczekasz, a nie ogrodu, na jaki masz pan życzenie. Tak, kochany panie Szczepan.

Very

*) Light of Arizona, Duchesse de Morny, La Reine Claude.

Tragedja w Zelechowie

Mąż zastrzelił żonę na sali sądowej

Kto jest moralnym sprawcą zabójstwa?

W dniu jutrzejszym Sąd Apelacyjny w Warszawie rozpatrywać będzie sprawę Konstantego Biernackiego, oskarżonego o zabójstwo swej żony, Stanisławy z Maciejewskich. Biernackiego skazał Sąd Okręgowy siedlecki na 2 lata więzienia. Obrona oskarżonego apelowała jednak i jutro sprawa ta będzie powownie rozpatrywana.

Tragedja rozegrała się w dniu 2 sierpnia r. ub. na sali sądowej w Żelechowie, powiatu garwolińskiego. Po krótkiej wymianie zdań. Konstanty Biernacki wystrzałem z rewolweru w serce zastrzelił swą żonę, nauczycielkę szkoły powszechnej w Żelechowie, 27-letnią Stanisławę.

Oto pewne szczegóły, rzucające światło na tło tego wybitnie rodzinnego dramatu. Konstanty Biernacki, rachmistrz magistratu m. Żelechowa, przed paroma laty poznał nauczycielkę. Stanisławę Maciejewską, córkę drobnego ziemianina z Mławskiego. Młodzi od pierwszego wejrzenia zapałali do siebie wielkiem uczuciem. Biernacki, żołnierz legjonowy, uczestnik walk pod Rarańczą i Kaniowem, w niedługim czasie został mężem Stasi, która, wbrew woli swoich rodziców, oddała swą ręke kochanemu Kostkowi.

Rodzina Maciejewskiej wychodziła z założenia, że córka ich musiałaby być żoną kogo innego. Biernaccy bowiem należą do drobnego mieszczaństwa miasta Żelechowa. W rezultacie pożycia Konstantego ze swoją żoną na świat przyszedł synek. Pożycie jednak Biernackich nie należało do szczęśliwych.

Nerwowa i schorowana Stasia robiła wyrzuty swemu mężowi, że pragnie innego otoczenia, że chce innego życia. Na horyzoncie rodziny Biernackich poczęło się chmurzyć.

Stanisława Biernacka w czasie przedstawienia na deskach teatru amatorskiego, [illegible] sympatji z Mieczysławem Żukowskim. Następstwa nie dały na siebie długo czekać. Na wiosnę roku ubiegłego, Kontanty Biernacki zaczął zapadać na zdrowiu i, w rezultacie, zdradzał objawy silnego zdenerwowania, co mogło graniczyć i zdradzać objawy choroby psychicznej. Został on niebawem umieszczony w szpitalu w Drewnicy. I z tą [illegible] rozpoczyna się dramat.

Rodzina Biernackiego, trudniąca się handlem trzodą chlewną oraz rzeźnictwem, rozpoczęła akcję tropienia Stanisławy Biernackiej. Jej spacery, rozmowy z Mieczysławem Żukowskim stały się żerem dla miejscowych plotkarzy. Rodzina chorego triumfowała: „Stasia zdradza, Stasia jest niewierna, a więc hurra na Stasię".

Bracia i siostry chorego nachodziły dom Stanisławy Biernackiej z Maciejewskich, robili jej ordynarne wymówki, lżyli. W rezultacie Stanisława Biernacka, oraz jej brat Dyonizy Maciejewski, postawili w stan oskarżenia braci Biernackiego, zarzucając im obelgi, najście domu. W dniu 2-gim sierpnia Sąd Grodzki rozpatrywał właśnie te sprawy. Bracia Konstantego Biernackiego zostali skazani. Było to na sesji porannej sądu, popołudniu o 3-ciej miała odbyć się druga sprawa, w której oskarżeni byli również Biernaccy, tym razem o najście domu. Konstanty Biernacki w tym czasie, przebywający już na terenie miasta Żelechowa, zdradzający jednak objawy silnego zdenerwowania przed rozprawą popołudniową, w domu swej rodziny nie zaznał spokoju. Podjudzano go i miotano oszczerstwa na jego żonę. Co tam było mówione, co jemu radzono, narzucano? Faktem jest, że w pół godziny później, gdy spotkał swoją żonę Stanisławę na schodach, wiodących do poczekalni sądowej prosił ją, by cofnęła oskarżenia, skierowane przeciwko jego rodzinie. Stanisława Biernacka, rzecz oczywista, odmówiła i weszła na salę sądową. Za chwilę miała rozpocząć się rozprawa.

Konstanty Biernacki, po pewnym czasie, wszedł za swoją żoną, i, jak wiadomo, wystrzałem z rewolweru pozbawił ją życia, następnie usiłował odebrać sobie życie. Na sali wywiązało się szamotanie, w końcu Konstanty Biernacki został aresztowany. Stasia, przeniesiona do gabinetu sędziego, nie odzyskując przytomności, zmarła.

Józef Gwizdalewicz — 14)

Z pamiętników szofera

Wesele wiejskie

Podczas karnawału, przy niedzieli, byłem raz zatrzymany z wozem na ulicy przez dwóch młodych ludzi, ubranych jak na bal, lub na wesele. Zapytali, czy ja się zgodzę jechać z nimi na wieś na wesele. Mówię im, że mogę pojechać, lecz jak to jest daleko i jaka to będzie jazda, czy po szosie czy po bocznych drogach. Oni na to, że wesele będzie się odbywało we wsi, która się znajduje kilkanaście kilometrów za Raszynem na Radomskiej szosie. Od szosy do wsi będzie dwa kilometry twardej, bocznej drogi. Do ślubu trzeba będzie stamtąd pojechać do Nadarzyna, do kościoła i spowrotem. Ugodziłem się z nimi na dosyć dobrych warunkach. Wsiedli do wozu i powiedzieli:

— Mechanik nie pożałuje, bo wesele będzie pierwsza klasa!

Ponieważ już było dobrze popołudniu, więc im się trochę spieszyło. Pojechaliśmy do dużej kwiaciarni, skąd oni wynieśli kilka zapakowanych bukietów. Po ułożeniu bukietów w wozie pojechaliśmy.

Gdy przybyliśmy na miejsce wjechałem przez bramę na olbrzymie podwórze i zaraz po domu mieszkalnym i budynkach poznałem, że tutaj mieszka jakiś bogaty ogrodnik. W kącie podwórza stały duże platformy ogrodnicze, a na środku podwórza stały różne bryki i wozy na resorach, zaprzęgnięte w konie. Owymi pojazdami poprzyjeżdżali goście, którzy mieli jechać do ślubu, a potem wrócić na wesele.

Kiedyśmy zajechali pod ganek, wybiegło kilku młodych ludzi już trochę podchmielonych, którzy wołali:

— Czyście przywieźli bukiety?

W całym domu był ruch i gwar. Ludzi moc. Po zabraniu bukietów, kilku młodych weselników wzięło mnie do pokoju na zaprawkę, no, i dawaj ze mną przepijać za zdrowie młodej pary. Ponieważ miałem jazdę przed sobą, więc wypiłem dwa kieliszki, po których wyszedłem na podwórze. gdzie już towarzystwo szykowało się do jazdy do kościoła. Ja miałem jechać szosą do Nadarzyna, mając w samochodzie młodych i ich rodziców, reszta gości końmi miała jechać przez pola, bocznemi drogami. W chwili kiedy pan młody z panną młodą wsiadali do samochodu, mężczyźni po wyjmowali rewolwery i dawaj strzelać w górę na wiwat. To strzelanie nie bardzo mi się podobało, bo nuż który postrzeli kogoś i całe wesele może się rozlecieć. Gdy przestano strzelać, owe pojazdy galopem wyjeżdżały za bramę, przy trzaskaniu batów. Kiedy już nikogo nie było to wsiedli do samochodu i rodzice młodych. Ruszyłem z miejsca, jadąc wolno do szosy. Na szosie puściłem wóz prędko i pojechałem do Nadarzyna.

Po przybyciu do kościoła, długi czas czekaliśmy na gości, którzy jechali końmi. Minęło może pół godziny, gdy nadjechali goście weselni. Ja również wszedłem do kościoła, gdzie zobaczyłem bardzo ładny i uroczysty ślub. Kościół był jasno oświetlony, ołtarz, przy którym młodzi brali ślub, udekorowano kwiatami. Po skończonej uroczystości zaczęły się życzenia i powinszowania.

Weselnicy poczęli siadać na pojazdy i odjeżdżać spowrotem tą samą drogą, co przyjechali. W mój samochód, oprócz państwa młodych, wsiedli i rodzice, zabierając ze sobą kilkoro małych dzieci, tak, że miałem w wozie z dziesięć osób. Po przyjeździe na miejsce, pan młody zapłacił mi całą należność, za przyjazd, za postój i za powrotną drogę do Warszawy, przyczem prosił mnie o pozostanie na weselu, mówiąc, że jest tak dużo naszykowane różnych dobrych rzeczy, że starczy dla wszystkich. Mając kasę dość dużą, postanowiłem się u nich zatrzymać, bo niejako było odmawiać, gdy tak pan młody bardzo prosił.

Po kilkunastu minutach usłyszeliśmy wystrzały. To strzelali na wiwat goście, wracający końmi z kościoła. Na podwórzu zrobił się ogromny ruch, na wszystkich twarzach było widać humor i wesołość. Razem z gośćmi i ja zostałem zaproszony do dużego pokoju, gdzie stały zastawione stoły i miała się odbyć uczta. W pokoju obok miały się odbywać tańce, gdzie już muzykanci przygrywali.

W biesiadnym pokoju stały dwa długie stoły zastawione, na których były porozstawiane butelki z trunkami i zakąski. Czego tam nie było! Na stołach po środku stały pełne butelki wódki w różnych gatunkach: śliwowica, myśliwska, żubrówka i żytniówka. Były i butelki z winem. Z zakąsek były ryby w galarecie, faszerowane i wędzone, na paterach stały torty, stały pudła sardynek już pootwierane, moc wszelkiego mięsiwa. Na paterach leżały też pokrajane na pół pomarańcze, różne cukry i bakalje. Kiedy już goście zasiedli za stoły, zaczęła się uczta. Siedziałem niedaleko młodej pary, pili goście pili, a jedli aż miło. Co chwila ktoś wstawał, podnosił kieliszek i wołał:

D. c. n

REDAKCJA: Warszawa, Nowy Świat 22. Telefon: 545-80 (Centrala). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. 11 — 12.

ADMINISTRACJA: Warszawa, Zgoda 1. Telefony: **Administracja i Zarząd** 691-64. **Prenumerata** 691-66. Wydział ogłoszeń 691-56. Skrzynka pocztowa 745. **Adres telegraficzny — A B C Warszawa.** Konto P. K. O. Nr. 13550.

PRZEDSTAWICIELSTWA: Kalisz, Aleja Józefiny 11, tel. 209; **Piotrków Trybunalski**, Słowackiego 9, tel. 59; Włocławek, Cyganka 26, tel. 136.

PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i zamiejscowa — zł. 4.50 miesięcznie. Konto czekowe P. K. O. Nr. 13550.

Redaktor odpowiedzialny: CZESŁAW CHMIELEWSKI — Druk. Literacka S. z o. o., Warszawa, Nowy Świat 22, tel. 545-80 (centrala). — Wydawca: MAZOWIECKA SPÓŁKA WYDAWNICZA